Ner 196 Kraków 24 Listopada — Czwartek Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22, Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 23 listopada.

Powtórny wybór p. Abrahama Lincolna na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki przywodzi na pamięć niektóre okoliczności towarzyszące pierwszemu jego wyborowi przed czterema laty. Trudną bardzo do podjęcia spuścizną były rządy Unii w tem usposobieniu umysłów, w jakiem je zostawił poprzednik jego Buchanan. Zbyt często groziło Południe oderwaniem się od Północy, aby rozbicie Związku nie było możebnem. Przewidywał je i przepowiadał kilkakrotnie p. Buchanan, i ciągłemi tylko kompromisami całość utrzymywał. Kompromisy te udawały mu się, albowiem on sam był z Południa, należał do stronnictwa demokratycznego i nie był abolicyonistą. Południe nawykłe było widzieć prezydentem swego kandydata, jako z takim łatwiejsze bywały układy i ustępstwa, bo Unia już od niejakiego czasu na samych tylko ustępstwach polegała.

Tymczasem wybór p. Lincolna postawił na czele rządu kandydata Północy, reprezentanta stronnictwa republikańskiego i bezwzględnego abolicyonistę. Obok wszelkich trudności, z jakiemi walczył p. Buchanan, aby utrzymać jedność, stanął antagonizm stronnictwa i niejako kwestya osobista. Południe zrażone wyborem, nie przystało na żadną koncesyę; a z drugiej strony p. Lincoln za nadto znaną był osobistością, stronnictwo jego zbyt rachowało na niego, aby się mógł do kompromisu uciekać. Odniosłszy raz tryumf w wyborach, Północ żadnem ustępstwem zrzec go się nie chciała. Stanęła konfederacya południowa i rozpoczęła się domowa wojna, jakiej może ludzkość nie miała przykładu.

Wszystkie te okoliczności w kilku słowach tu dotknięte odbiły się w obecnym wyborze, ale odbiły się z całą potęgą namiętności rozżarzonych, trzechletnią wojną. Północ chciała przedłużyć tryumf swój w kwestyi osobistej p. Lincolna, łącząc ideę Unii i jej zwycięstwo przez wojnę. Wybór innego kandydata z jakimkolwiek programatem, chociażby nawet opartym na utrzymaniu Unii, tak jak był programat jenerała Mac-Clellana, wydawał się zawsze koncesyą dla Południa, ustępstwem dla stronnictwa demokratycznego. Tego, jak się zdaje, nie chcieli ci nawet, co nie byli stronnikami wojny; chociaż, jakeśmy to dawniej pisali, trudno w tej chwili pojąć utrzymania nietykalności dawnej Unii bez wyniszczenia Południa wojną.

Może być atoli, że następująca okoliczność zjednała także część głosów p. Lincolnowi, choćby zresztą do kompromisu skłonnych. Pomimo konfederacyi Południa, p. Lincoln był dotąd prezydentem legalnie obranym, był prezydentem kostytucyjnym Unii, naczelnikiem Stanów Zjednoczonych, wszystkie bowiem kraje brały udział w wyborze jego przed czterema laty. Protestacye nic tu nie znaczą: nawet wojna nie mogła odjąć mu tego charakteru. W obecnym wyborze Południe nie miało udziału; nowo wybrany prezydent mógł być tylko przez konstytucyjną fikcyę prezydentem całej Unii, a rzeczywiście był tylko naczelnikiem Północnych Stanów. Wybór zdawał się niejako potwierdzać rozdział Północy i Południa. Wojną jedynie mógł nowo obrany prezydent zmusić Południe do uznania siebie, a utrzymanie Unii stawało się jeszcze trudniejszem przez nowy wybór. Jakkolwiek trudności tej uniknąć było niepodobna, zawsze jednak zwiększała się ona wyborem nowej osoby. Mac Clellan lub inny kandydat, był że tak powiemy, całkiem nieznaną dla Południa figurą: potwierdzenie wyboru p. Lincolna jest niejako przedłużeniem tylko dawniejszego, do którego całe Stany Zjednoczone wpływały. Szereg prezydentów nie został przerwany, a fikcya prezydentury amerykańskiej jest mniejszą, aniżeli gdyby kto inny był naczelnikiem Unii.

Wprawdzie z drugiej strony łatwiej przyszłoby każdemu innemu prezydentowi powstrzymać wojnę, wchodzić w układy i proponować kompromis Stanom skonfederowanym aniżeli p. Lincolnowi. Alеż bo, o ile sądzić można, nie ma o tem mowy. Spór i walka Północy z Południem, republikanów z demokratami, to ta sama walka w Nowym Świecie, jak i w Starej Europie istnieje, gdzie w końcu wszystkie kwestye dadzą się sprowadzić do zapasów między centralizacyą i autonomią. Jak powiedzieliśmy wczoraj w „przeglądzie,“ tu trzeba szukać rzeczywistego węzła tego sporu w społeczności amerykańskiej. Republikanie widzą siłę jedynie w idei państwa, a równość w systemie administracyjnym, i to wszystko reprezentuje owa Unia, której całości nie wahają się gwałtem i przemocą republikanie utrzymać; demokraci widzą niewolę wszędzie, gdzie niema wolności, a wolność tam jedynie, gdzie społeczność rządzić się może własnemi siłami i według własnych praw i zwyczajów. Ale Północ jest w większości i według wszelkiego prawdodobieństwa, narzuci prawo siły — południowej mniejszości, która z takiem poświęceniem się walczy dla utrzymania siły prawa. Nowy Prezydent zapowiedział już, że przez wojnę dojdzie do Unii. Być może, ale nie do utrzymania dawnej Unii, tylko do pochłonięcia Południa w nową Unię, która nie będzie już Związkiem opartym na wolności, jakiemu przewodniczył wielki Washington, ale państwem na biórokracyi i wojsku opartem, a datującem epokę swego istnienia od wyboru p. Lincolna.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 listopada.

— *r.* Pisałem niedawno, że tutejszy gabinet zamyśla zezwolić na przyłączenie Lauenburga do Prus pod tym warunkiem, że p. Bismark uzna kompetencyą Związku do rozwiązania sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, szczególniej zaś do załatwienia sprawy następstwa. Do stanowczej zgody w tej kwestyi nie doprowadziły jeszcze łagodzące usiłowania tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych, ale osiągnęły przynajmniej tyle, że w najpierw się nasuwającej kwestyi co do dalszego trwania egzekucyi związkowej w Holsztynie gabinet berliński odstąpił od swego pierwotnego planu, to jest od nastawania na bezzwłoczne cofnięcie wojsk egzekucyjnych, a w razie potrzeby nawet zmuszenia do ich wyprowadzenia z rzeczonego kraju. P. Bismark nie myśli więc jak na teraz sprzeciwiać się dalszemu pobytowi saskich i hanowerskich załog w krajach na północ Elby położonych, a mówią nawet, że w skutek tego znowu wejść mają do Rendsburga oddziały wojsk saskich i hanowerskich. Kwestye te załogi i egzekucyi są ze sobą w ścisłym związku, a pruski plan wydalenia związkowych wojsk egzekucyjnych z Księstw wynikał z zamiaru zajęcia Księstw nadelbiańskich przynajmniej pod względem strategicznym na rzecz pruskich szczegółowych interesów, chociażby się to nie udało pod względem polityczno-administracyjnym. W formie złożenia wyłącznie pruskiej i szlezwicko-holsztyńskiej załogi w twierdzach związkowych dałoby się to było przeprowadzić w sposób prosty i dla tego to chciano w Berlinie usunąć jak najśpieszniej wszelki przykład mieszanej załogi. Teraz więc pozostanie załoga mieszana, przez co, jak sądzą, da się zapobiedz zupełnemu spruszczeniu Szlezwiku i Holsztynu.

Tymczasem zdaje się, że wcale nie stawiają Prusom przeszkód w wyzyskiwaniu Księstw na rzecz stanowiska morskiego Prus. Kiel urządzają one na zimowy port dla pruskiej floty a sprawy morskie i handlowe kraju poddaje okólnik p. Bismarka z 10go b. m. pod opiekę pruskich konsulatów, tak jak to się dzieje z poddanymi pruskiemi. Mówią także o tem, że pruskie konsulaty w różnych stacyach morskich na zawsze bronić mają interesów szlezwicko-holsztyńskiej bandery.

Lwów 22go listopada. *Gazeta Lwowska* ogłasza wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Złoczowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu październiku 1864.

(Dalszy ciąg).

VI. C. k. sąd wojenny w Tarnopolu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §§. 66 cyw. lub 343 wojsk. k. k.

1) Franciszek Górski z Jedłowiec, 59 lat, żonaty, rządzca dóbr, uwolniony z braku dowodów, za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu honoru na 3 dni aresztu.— 2) Andrzej Hrabowski z Adamik w Węgrzech, 45 lat, żonaty, ogrodnik, uwolniony z braku dowodów.— 3) Michał Żytyński z Berezowicy wielkiej, 23 lat, stanu wolnego, służący, uwolniony z braku dowodów.— 4) Antoni Senik z Tarnopola, 21 lat, stanu wolnego, czeladnik szewski, na 2 miesiące więzienia.— 5) Tytus Cienciewicz ze Stryja, 43 lat, żonaty, ekonom, uwolniony z braku dowodów.— 5) Łukasz Krysowaty z Grzymałowa, 43 lat, żonaty kmieć, na 1 miesiąc więzienia.— 7) Jurko Baraniuk z Gusztynka, 20 lat, stanu wolnego służący, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, jednak areszt śledczy policzony za karę, (obciążony zbrodnią kradzieży §. 174 II e. cyw. k. k. oszustwa §. 201 lit. *b* c. k. k.)— 8) Albin Bezeg z Strussowa, 48 lat, żonaty, ekonom, uwolniony z braku dowodów, za przekroczenie obwieszczenia z 28go lutego 1864, przez zatajenie broni, na karę pieniężną w kwocie 40 złr.— 9) Karol Kuhl z Nadworny, 51 lat, żonaty, ekonom, na 3 tygodnie więzienia.

Za zbrodnię udzielania pomocy (§. 520 wojsk. i 214 cyw. k. k.) do zbrodni zaburzenia spokojności publicznej (§ 343 wojs. k. k.)

10) Iwan Filipiszyn z Bucyk, 48 lat, żonaty, parobek, na 3 tygodnie więzienia.— 11) Ludwik Zawadzki z Sidorowa, 48 lat, żonaty, polowy, na 1 miesiąc więzienia.

Za przestępstwo przeciw publicznej spokojności i porządkowi §§. 556 wojs. i 300 cyw. k. k.

12) Chaskel Demant z Tarnopola, 53 lat, żonaty, właściciel domu,— i 13) Dawid Horowitz z Kopczyniec, 26 lat, żonaty, bez zatrudnienia, każdy na 6 tygodni aresztu.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §§. 569 i 571.

14) Gebhard Bieńkowski z Krakowa, 24 lat, stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 8 dni aresztu. 15) Stefan Wołyniec z Berezowicy wielkiej, 27 lat, żonaty kmieć, na 3 tygodnie aresztu.— 16) Bazyli Wołyniec z Berezowicy wielkiej, 26 lat, żonaty, kmieć, na 2 tygodnie aresztu.— 17) Filip Wołyniec z Berezowicy wielkiej, 25 lat, żonaty, kmieć, każdy na 5 miesięcy aresztu.— 18) Mykita Kowalczuk z Zalesia, 55 lat, żonaty, chałupnik, na 2 tygodnie aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem w tygodniu.— 19) Henia Freund z Tarnopola, 22 lat, żona dzierżawcy propinacyi, na 8 dni aresztu.— 20) Teodor Fuzyk z Bossory, 42 lat, żonaty, kmieć, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w tygodniu.— 21) Tańka Saluk z Tok, 3 dni aresztu w sztokhauzie.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864.

22) Atanazy Wisłowski z Duplisk, 40 lat, żonaty, zaprzysięgły gajowy, prócz utraty broni, na 8 dni aresztu.— 23) Kalixt Hohendorf ze Lwowa, 34 lat, stanu wolnego, właściciel dóbr, uznany za niewinnego.— 24 Karol Borszczowski, niewiadomego miejsca urodzenia zamieszkały w Toustem, 22 lat, stanu wolnego, majster szewski, uwolniony z braku dowodów.— 25) Chryzostom Tomkiewicz z Daliszówki, 36 lat, żonaty, ekonom, uznany za niewinnego.— 26) Artur hr. Gołuchowski ze Lwowa, 56 lat, stanu wolnego, właściciel dóbr, uznany za niewinnego.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnopolu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 22go listopada. W dniu dzisiejszym odbyły się posiedzenia obu izb Rady państwa. W izbie panów po załatwieniu czynności urzędowych odczytał br. Münch - Belinghausen jako sprawozdawca komisyi projekt do adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Ze sprawozdań dzienników wiedeńskich dowiadujemy się, że przemawiali w sprawie adresu pp. Rosenfeld, Wickenburg, Rechberg i Auersperg, z których ostatni niezupełnie się zgadza na projekt komisyi, brak atoli obszerniejszych doniesień w dziennikach wiedeńskich nie dozwala nam dziś już mieć dokładnego wyobrażenia o jego mowie. Z depeszy telegraficznej wiadomo, iż adres przyjętym został bez zmiany według projektu komisyi. Podajemy takowy poniżej w całej osnowie.

W Izbie poselskiej na porządku dziennym pierwszy odczyt projektu do ustawy o przypuszczeniu cudzoziemców do otrzymania ochrony znaków (Markenschutz) w Austryi, tudzież pierwszy odczyt projektu do ustawy o bezpłatnem użytkowaniu z c. k. zakładów pocztowych. Projekta te odczytuje wśród nieustannego gwaru w Izbie szef sekcyi br. Kalchberg. Poczem Izba przychyla się do wniosku Steffensa, aby zbadanie obu projektów przekazać dwom komisyom, z których każda liczyć będzie 9 członków wybranych z pośród kuryi. Następuje zamknięcie posiedzenia. Następne posiedzenie we czwartek.

Komisya wysadzona z Izby panów ułożyła już projekt do adresu w odpowiedzi na mowę tronową, który na posiedzeniu wtorkowem przyszedł pod obrady i przyjętym został bez zmiany według wniosku komisyi, jak to donosi depesza umieszczona w wczorajszym numerze naszego dziennika. Że projekt ów w treści a nawet w porządkowym układzie przedmiotów zbliża się do mowy tronowej, wspominać zbytecznem. Podajemy tutaj takowy w całej osnowie według tekstu przyniesionego przez dawną *Presse.* Otóż adres ów brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Izba panów zgromadzona po raz trzeci na wezwanie swego dostojnego monarchy, mniema, iż podejmując na nowo swoją działalność i zwracając swoją baczność ku wspólnym wszystkim królestwom i krajom Austryi przedmiotom prawodawstwa, winna przedewszystkiem z głęboką czcią przed najwyższym tronem ponowić zapewnienie swego patryotycznego poświęcenia i czystości swych zamiarów, które dotychczas udowodnić się starała przy rozwiązaniu zadań sobie przypadłych, a które niezmiennie zatrzymać przy posiedzeniach niniejszej kadencyi będzie jej staraniem.

Przejętych tem uczuciem jako też i przekonaniem, iż pomyślność Austryi i trwałe podniesienie jej potęgi polega na zupełnem przeprowadzeniu konstytucyi nadanej przez WCMość swym ludom, napełnia nas najłaskawiej udzielona wiadomość, iż przerwana dotychczas we wschodniej połowie państwa działalność konstytucyjna wkrótce na nowo będzie mogła się rozpocząć, najradośniejszym współudziałem i najżywszem pragnieniem, aby ku temu celowi zwrócone usiłowania rządu WCMości powiodły się w zupełności, aby wzajemna pełna zaufania uprzejmość i trafne pojęcie własnego dobra w niedalekim już czasie połączyła wszystkie ludy Austryi węzłem nierozerwalnym w uczuciu braterskiej jedności.

Za udzielenie układu familijnego dokonanego na dniu 9 kwietnia b. r. w Miramare z powodu przyjęcia korony meksykańskiej przez JCW. arcyksięcia Maksymiliana, Izba panów złożyła już WCMości swoje najuniżeńsze podziękowanie. Nasze życzenia towarzyszą za ocean Księciu z cesarskiego domu.

Z uczuciem dumnej radości składamy powinszowania nasze WCMości i ojczyźnie z powodu świetnych rezultatów, osiągniętych przez dzielność urągającą śmierci wojsk cesarskich i marynarki w wojnie między państwami sprzymierzonemi a Danią i wyrażamy uczucie podziwu, którem nas przejmują czyny tych bohaterskich zastępów i ich zwycięzkich dowódzców.

Wiadomość o zawarciu wielce zaszczytnego pokoju, jak niemniej o dobrem porozumieniu i stosunkach przyjaznych między rządem WCMości a innemi mocarstwami Europy, przyjęliśmy z niemałem zadowoleniem. Uznajemy z sercem przepełnionem wdzięcznością usiłowania WCMości, aby utrzymać dla monarchii błogosławieństwo pokoju, i podzielamy szczerze życzenie, aby związek z Prusami, ściślejsza i trwalsza spójność państw niemieckich, której oczekiwać należy po pomyślnem rozwiązaniu długoletnich zawikłań na północy Niemiec, i na tem opierające się wzmocnienie związku niemieckiego, okazały się trwałemi rękojmiami dla pokoju i równowagi Europy.

Z ubolewaniem pomnąc na nieszczęsne wypadki, które nakazały rozciągnięcie środków wyjątkowych na królestwo Galicyi, oddajemy się z WC. Mością nadziei, iż wkrótce ujrzymy powrót normalnego stanu w tem królestwie.

Izba panów uznaje w zupełności trudność położenia finansowego podniesioną przez niepomyślny stan chwili i stosunków pieniężnych, która mimo tego nie zdołała przeszkodzić punktualnemu pokryciu potrzeb państwa, i dla tego właśnie tem większą kładzie na to wagę, aby rząd utrzymał istotne dążenie do oszczędności, bez których nie można się spodziewać ostatecznego usunięcia przeszkód w stosunkach pieniężnych i równowagi w budżecie.

Zapowiedziane w bieżącej kadencyi przedłożenie dwóch budżetów, mianowicie budżetów na r. 1865 i 1866, znajduje swoje uzasadnienie w konieczności utorowania regularnego następstwa kadencyi, Rady państwa i sejmów krajowych. Izba panów nie może zatem uważać tego środka przechodniego jak tylko za właściwy, i z największą gotowością podejmie się ocenienia obu budżetów.

Propozycyj finansowych, dążących do poprawy ustaw istniejących, a poczęści do przyniesienia niemałoznaczących ulg opodatkowanym, mianowicie projektu do ustawy o uregulowaniu bezpośredniego opodatkowania oczekujemy z tem większą otuchą, iż konieczność ostatniej ustawy w interesie sprawiedliwszego i równiejszego rozdziału podatków już w Izbie panów kilkakrotnie podniesioną była.

Nie mniejszą wagę przykłada Izba panów do wiadomości o rezultacie rokowań, prowadzonych przez rząd WCMości w przedmiocie tak ważnego dla pomyślności Austryi zjednoczenia ekonomicznego z innemi państwami związku niemieckiego, i tuszy, iż wpływ owych rokowań, stanowczy przy układaniu pozycyi nowej taryfy celnej, niemniej będzie i pomyślnym.

Ciężkie niepowodzenia, które dotknęły w ostatnich czasach interesa przemysłu i rolnictwa Austryi, każą przykładać podwójną wagę do ustaw, które sprzyjają ich rozwojowi, dla tego też wszelkie kroki ku temu zmierzające, mianowicie mające na celu pomnożenie środków komunikacyjnych, przyjmujemy z radością do wiadomości, a szczególniej propozycyę dotyczącą kolei żelaznej do Siedmiogrodu i w samym Siedmiogrodzie poddamy traktowaniu zaleconemu w konstytucyi tak z wszelką starannością jak i z możliwem przyspieszeniem.

Życzenie, aby WCMość widział szybko dojrzewające rozwiązanie wszystkich tych zadań, znajduje zupełny odgłos w naszych przekonaniach, a pełna poświęcenia gorliwość Izby panów tem mniej znuży się w dążeniu za dopięciem tego celu, iż WCMość raczył objawić zamiar powołania do działalności ściślejszej Rady państwa po zamknięciu niniejszej kadencyi.

Zwracając oczy ku początkowi roku dziś już mającego się ku schyłkowi, widzimy go naznaczonym przesławnemi czynami przez bohaterstwo naszej dzielnej armii. Lubo nie możemy tuszyć, abyśmy na zacisznem polu ustawodawczej czynności również świetne osiągnęli rezultata, to możliwem jest nam jednak i w tym kierunku dowieść zgody i patryotyzmu, wytrwania i roztro-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Żadnych wypadków ważnych, a drobnych nie wiele. Paryż ziębnie, kurczy się i ziewa... Przedwczesne mrozy na chwilę zwarzyły ruchliwość mieszczan i werwę kronikarzy. Ci ostatni mianowicie, pisać nie mają o czem: Müller już nie bawi, Demma uwolniona; małpa w cyrku także nie budzi zapału; następstwa wolności teatrów stały się oklepanką... słowa nie dla zabawy gminu.

W salonach repertoar piosnek sielskich wyczerpany zupełnie: *Skarga Mchu* już nie rozczula; *Małe ptaszki* pozbawione okruszyn spółczucia ucichły; spirytyzm wyszedł z mody. Kotylion zarzucono skoro świat piękny uczuł się wiecej zmęczony niż konie fiakierskie.... Komedyą z salonu wyrugowano także, skoro mężowie spostrzegli, że dzięki tej zamówce pierwszej lepszej żonie, nie swojej, zaleca się otwarcie....

Zabawy salonowe były tedy wyczerpane niemniej jak gminne, a potrzeba nowej rozrywki gwałtownie czuć się dawała. Dzięki Bogu, na tę zimę wynaleziono przecie coś nowego zabawę *naukową.*

Pomysł tej pożądanej nowości podał astronom Levèrier. Pierwszy on zgromadził w Obserwatoryum wieczornych gości i urządził *Polkę* przeplataną dostrzeżeniami meteorologicznemi. Pomiędzy jedną a drugą figurą kadryla, goście szli na dach oglądać niebiosa przez miejscowe teleskopy. Tancerz wpatrzony w pierścień Saturna zapraszał damę do walca. Zdarzyło się, że Saturn młodej parze obrączki użyczył, stąd w powszechności niezmierne do nauk zamiłowanie.

Niebawem urządzono wieczory dla Towarzystwa scyentyficznego w Konserwatoryum Sztuk i Rzemiosł.

Te zgromadzenia obecnie (jak to mówią w Paryżu i nie w Paryżu) *robią furorę.*

Duch nowy, z przybytku nauki wypuszczony, wszedł do domów pańskich. W salonie modnym, kto teraz nie mówi o fizyce, chemii lub mechanice, jest źle widziany. Damy najzapalczywiej do nauki się przykładają, dla tego zapewne, że wrodzona ich ciekawość znajduje tam żywioł nie wyczerpany. Bogdajby w retoryce jak najdłużej pozostała!

Zamożni mieszczanie niebawem także przykład dany przez Obserwatoryum i Konserwatoryum naśladować będą. Już u dyrektora szkoły centralnej pana Perdonnet rozwarto podwoje salonów naukowych: na programie tych wieczorów obok *sola* wiolonczelisty Sivori, stoi doświadczenie fotografii nocnej, lub telegrafii elektrycznej. Już także kilka wielkich dam naprzeciwko swojego fortepianu kazało ustawić maszynę Lenoir'a, albo piorunujący kłąb elektryczny, Rumkorffa.

Widzicie, że perspektywa zimowej zabawy nadzwyczaj miła! Nowy żywioł orzeźwi rozmowy. Zamiast prawić damom komplementa, kawalerowie rozpoczną rzecz o mięszaninie niedokwasu siarki z siarczanem miedzi. Okazy działania rozmaitych sił przyrodzonych zastąpią skutecznie czcze słowa.

O radości! Czemuż nie żyje śp. Cezar, który wyznaczył nagrodę za wynalezienie nowej rozkoszy! Otrzymałby ją pewnie zacny dyrektor paryskiego Obserwatoryum.

Podczas kiedy wewnątrz sal ciepłych przygotowują sztuczne zabawy — zewnątrz zima przygotowuje swoje naturalne przedstawienia.

Rysunki mrozu na kryształowych szybach pałacy, to zbytek natury przymięszany do ludzkiego zbytku. Bogaczowi otulonemu futrem, zamkniętemu w powozie lub zapakowanemu w watę i aksamit ogrzanego pomieszkania — zima przedstawia się przepysznie: lśniąca od dyamentów, upudrowana, odziana w srebrne hafty. Każdy mróz jest dlań widowiskiem wspaniałem, każda zmiana powietrza, zmianą dekoracyj, na które ze swojego okna spoziera.

Rzeczywiście: komu ciepło, ten może admirować poczerniałe drzewa, widzieć urok w oszronionym lesie, dopatrzyć powabu nawet w tajemniczych tumanach mgły grubej. Kto czuje bijące do mózgu miłe wonie zastawionego dla siebie obiadu, może od czasu do czasu przez odemknięte okno wąchać wichru podmuchy, lub się rozkoszować wyziewem lodowatym śniegu, które mile chłodzi rozgrzane czoło. Ten kto po dniu przeżytym bez troski pośród cierpiących w około bliźnich wyciągnie się pod łabędziemi puchy w ciepłem łóżku, ten, jak ów samolub, o którym wspomina Lukrecyusz, może twierdzić, że wszystko jak najlepiej na najlepszym ze światów...

Ale ten, komu zimno, nie widzi wcale piękności natury równie bogatej w swym białym jak zielonym płaszczu. Głodny ziemi szuka, a od zimowego nieba ucieka, bo niebo bez słońca do ubogiego się nie uśmiecha.

Otóż, zaledwie się druga połowa listopada zaczęła a już mnóstwo nędzy przemarzłej jęczy w tym Paryżu ślicznym, w którym, ponieważ tłumnie zimują bogacze, nie obmyślono nic, coby ubogiego chroniło od mrozu.

Stagnacya handlowa tę nadzwyczajną nędzę rodzi. Handel zbytkowny, to źródło największego bogactwa francuzkiej stolicy, wysychać zaczyna od amerykańskiej wojny i rosyjskiego przesilenia. Mianowicie to ostatnie nadspodziewanie wielkie czyni Paryżowi szkody. Rosyjskie złoto głównie zasilało tutejsze sklepy przepychu. Rosyanie zeskąpieli, więc brakło kupców na najzbytkowniejsze wyroby.

Nie tylko jubilerski i zegarmistrzowski handel zachwiany jak nigdy, ale nawet rękawiczki nie odchodzą. Najpierwszy ich fabrykant, znany na całym świecie Jouvin, rozpuścił połowę robotników, którzy u niego od niepamiętnych czasów pokoleniami z ojca na syna pracowali. Fakt to nie do uwierzenia, a jednak prawdziwy.

Toż samo z obuwiem, którego wywóz zwykle bywa ogromny. Jeżeli sprzedaż rękawiczek i obuwia, tej niezbędnej części cywilizowanego ubioru, wstrzymana, cóż mówić o innych gałęziach handlu, zbytkowniejszych. Te, obecnie, nawet w wigilią nowego roku nie kwitną. Cóż będzie potem, mówią kupcy, jeżeli w tych dwóch miesiącach listopadzie i grudniu, które są porą naszego żniwa, nie sprzedajemy?

Pytanie, jak wiele innych pozostaje bez odpowiedzi. Jakaś niepewność jutra, więcej przeczuwana niż wyrezonowana, wszystkich w zawieszeniu trzyma. Kupują tylko to co niezbędne; nawet

pności, wiernej przychylności do ukochanego monarchy i gorącej pełnej poświęcenia miłości dla ojczyzny, zgoła owych uczuć, których zwycięzkiej siły armia austryacka po wszystkie czasy tak świetny stanowiła dowód.

I my jesteśmy gotowi, za uświęconą osobę naszego Cesarza, za utrzymanie nienaruszalności monarchii poświęcić mienie i krew naszą, i w naszych szeregach to tylko brzmi hasło: pomyślność, potęga i sława Austryi!

Przejęta na wskróś tem uczuciem i pewna w tem uczuciu radośnego wtórowania wszystkich ludów połączonych pod berłem Habsburgów, przystępuje Izba panów do rozwiązania zadań przekazanych sobie przez konstytucyę.

Bóg niechaj błogosławi Austryę! Bóg niechaj zasłania i zachowuje W. C. Mość!

— *Mémorial diplomatique* w numerze swym ostatnim przynosi napuszysty artykuł kawalera Debraux de Saldapenna z napisem: „program hr. Mensdorffa-Pouilly.“ Nie wiążąc się do przesadnych wyrażeń artykułu, uważamy za obowiązek podać takowy w treści, mając na względzie nie tak osobiste stosunki z Wiedniem redaktora *Mémorialu*, ile raczej cały charakter owego programu pokojowego a nieopuszczającego dotychczasowych torów, zgoła odpowiedniego zupełnie stanowisku przypisywanemu powszechnie hr. Mensdorffowi w polityce zagranicznej, co nieprzeszkadza bynajmniej, aby program podany przez *Mémorial* rościł sobie prawo do oryginalności.

Program w mowie będący, jak *Mémorial* zapewnia, uchwalonym został ostatecznie przez cały gabinet, a przyjętym przez N. Pana. Za niezmienny kres usiłowań dyplomacyi cesarskiej przyjmuje program utrzymanie pokoju. Austrya powstrzyma się od wszelkiej akcyi zaczepnej i zamknie w szrankach systematu obronnego, aby uchylić wszelkie nawet podejrzenie jakiejkolwiek myśli ukrytej.

Przechodząc od zasad ogólnych do ich zastósowania polityka austryacka następujące w programie owym zakreśla sobie tory: W sprawie niemieckiej uważa hr. Mensdorff za najwłaściwszy środek rozwiązania kwestyi następstwa, jeżeli uwzględnionemi zostaną życzenia ludności wszystkich krajów związku niemieckiego przychylne księciu Augustenburskiemu a zgodne z życzeniami ludności Księstw, które winno znaleźć objaw swój w głosie wyszłych z łona prawnej reprezentacyi kraju.

W sprawie konwencyi z 15 września podpis Francyi u spodu tego aktu nie dozwala powątpiewać gabinetowi wiedeńskiemu o szczerości wytrwałych oświadczeń rządu francuzkiego na korzyść Stolicy św., ani też przesądzać lojalnego wykonania warunków umowy między Francyą a Włochami. Wedle możności swej gabinet austryacki przyczyniać się nawet będzie do dopięcia celu, który wytknął Cesarz Napoleon podpisując konwencyę.

Pomysł zaczepienia Włoch obcym jest gabinetowi austryackiemu. Pomimo knowań rewolucyjnych, mających oparcie swe w Turynie, wytrwa on przy zamiarze redukcyi armii na wielką skalę. Celem stwierdzenia swych prawdziwych intencyj, gabinet austryacki oświadcza gotowość zawiązania ściślejszych stosunków handlowych między Austryą a Włochami. Stopniowe polepszenie obustronnych stosunków zależeć będzie od sposobu wykonania konwencyi przez rząd króla Wiktora Emanuela. Postępowanie jego względem Stolicy św. będzie kamieniem probierczym stwierdzającym, do jakiego kresu zamierza doprowadzić stosunki sąsiedzkie.

Zupełna zgoda między Austryą a Prusami wtedy tylko błogie wyda owoce dla wspólnej ojczyzny, jeżeli oparta będzie na zasadzie solidarności praw zagwarantowanych wszystkim państwom Związku niemieckiego przez ustawę związkową. Zaczem wynika, że utrzymanie tej zgody nie wymaga od jednej i drugiej strony jak tylko ściślejszego dopełnienia obowiązków związkowych.

Atoli akt związkowy ma lukę bardzo dotkliwą: Niemcom brak jest wspólnej reprezentacyi jako mocarstwa europejskiego. Uchyleniu tej luki, reformie aktu związkowego, Austrya poświęci podwojone swe usiłowania. Ministeryum Schmerlingowe z Mensdorff liczy w dopełnieniu tego dzieła na światły patryotyzm państw niemieckich, przedewszystkiem zaś na szczere i lojalne współdziałanie Prus.

Dla ożywienia stosunków handlowych, tych najsilniejszych węzłów łączących kraje w naszych czasach, gabinet wiedeński postara się o zaprowadzenie nowej taryfy, w której przeważą zasady ekonomii nowożytnej. Prócz rokowań z Berlinem o zachowanie dla Austryi wstępu do związku celnego, hr. Mensdorff podejmie starania o zawiązanie ściślejszych stosunków handlowych z zagranicą, a mianowicie z państwami zachodniemi. Ajenci dyplomatyczni J. C. Mości otrzymali polecenie zbadania zamiarów w tym względzie państw dotyczących.

Na tem zakończając *Mémorial diplomatique,* nie szczędzi następnie kadzidła ministrowi, który ułożył ów program, oparty na zasadach „zarówno liberalnych jak praktycznych.“ My nie wdając się w rozbiór powyższego programu, któryby nas z szczupłych granic nam zakreślonych wyprowadził na szerokie pole rozpraw nad najwłaściwszemi celami polityki austryackiej, oczekujemy opinii o nim urzędowych organów austryackich, które wykażą nam dopiero jego prawdziwą doniosłość.

— O pogłosce tyczącej się układów między Austryą i Prusami o wcielenie Wenecyi do Związku niemieckiego, o czem donosił nasz korespondent wiedeński w liście zamieszczonym w numerze wczorajszym *Czasu*, donoszą z Paryża pod d. 19 b. m. następujące szczegóły:

„Książę Metternich był od jakiegoś czasu lwem w tutejszych dyplomatycznych kołach, a to do tego czasu, dopóki mówiono, że austryacki poseł przybędzie z ważnymi wnioskami, zapowiadającymi istotną zmianę austryackiej polityki. Ale nadzieja ta nie trwała długo; a w chwili, w której jenerał Lamarmora wyrzekł przekonanie, że Austryą poprowadzić mogą tak stósunki jak i jej interesa do porozumienia się z Włochami, dowiedzieliśmy się, że Austrya nie myśli zmienić swego dotychczasowego względem Włoch stosunku. Com w tym względzie doniósł wam w moim ostatnim liście, potwierdza także *Mémorial Diplomatique.* Austrya, jak zapewnia ten organ, nie zaczepi Włoch, przedsięweźmie na wielki rozmiar rozbrojenie i gotowa jest uporządkować swe handlowe stosunki z Włochami. Hr. Mensdorf chce się najpierw przekonać, czy Włochy wykonają rzetelnie konwencyę z 15go września. Znaczy to innemi słowy, że Austrya obecny stan swój zagranicznej polityki zatrzyma jeszcze tymczasowo przez dwa lata. Tutaj utrzymują, że rząd austryacki, który ze względów finansowych postanowił wykonać rozbrojenie na większy rozmiar, stara się uczynić możliwem przyprowadzenie tego postanowienia za pomocą współudziału Związku niemieckiego. Mówią, że gabinet wiedeński stara się wyjednać przyjęcie Weneckiego do Związku niemieckiego. Pan Szmerling ma nawet liczyć przy tem na przyzwolenie Prus, rzecz, którą, jak łatwo pojąć, zrobiłaby wielkie wrażenie.

Po tem wszystkiem, czego się dowiaduję z dobrego źródła, zdaje się, że pogłoskom tym podawanym za prawdę w tutejszych dyplomatycznych kołach, nie bardzo jeszcze wierzyć można. Osoba będąca w tem położeniu, że może wiedzieć o tem, co mówią u dworu, zapewnia mnie, że Cesarz wybadywał p. Bismarka podczas pobytu jego w Paryżu i wnosił z rozmów z pruskim mężem stanu, że „nie trzeba się obawiać“ bezpośredniego porozumienia się między Austryą i Prusami względem sprawy włoskiej. Z drugiej zaś strony zapewniają mnie także z dobrego źródła, że pomimo słodkiej miny w Berlinie, w Wiedniu nie łudzą się względem prawdopodobnego zachowania się Prus. Tem mniej liczą na przystąpienie Prus, gdyż przyszłoby je okupić kosztem znacznie przewyższającym wartość, jakąby nawet przywiązywać można do zapewnienia sobie w ten sposób Wenecyi. Prusy żądałyby wcielenia do swego państwa obu Księstw, z czegoby wynikło nadto znaczne powiększenie potęgi Prus w Niemczech. Austrya — jak wnioskują w Wiedniu — nie ma zamiaru zaczepiania Włoch, w razie zaś zaczepki ze strony włoskiej liczy na małe i średnie niemieckie państwa, których wpływ byłby znów tak wielki, że Prusy nawet wbrew swej woli mogłyby być popchnięte do bronienia austryackich posiadłości we Włoszech.

Ponieważ nietylko Prusy lecz także Francya i Anglia, tak jak przed kilkoma laty, sprzeciwiłyby się przyłączeniu Weneckiego do niemieckiego Związku, przeto jest rzeczą podobną do prawdy, że usiłowania austryackiego gabinetu nie mają innego celu nad wyzondowanie usposobienia państw niemieckich. Nie wierzą więc tu w ostatni skutek tych usiłowań“.

— Pismem gabinetowem z 3go listopada b. r., nadał Cesarz Jmć radzcom stanu Aleksandrowi Andreanszkiemu z Lipto-Szent-Andras i Augustowi Schwindowi godność tajnych radzców z uwolnieniem od opłaty.

Prusy.

Dalszy ciąg mowy prof. Gneista w procesie obżałowanych Polaków w sądzie politycznym berlińskim d. 17 listopada.

Dawniejsze nieszczęśliwe próby powstania Polski rozproszyły ułamki narodu polskiego do Francyi, Włoch itd. Zachowały one związek piśmienny z krewnymi, przyjaciołmi i dzielącymi ich opinie w kraju. Mimo wszelkie usiłowania władz znaleziono zapewne tylko maleńką część korespondencyi, jednak chociaż najmniejszéj nie ma wagi, wplątano ją w to śledztwo. Co emigracya myśli, to dla Europy jest jawną tajemnicą, a materyał wplątany w to śledztwo można było tańszym kosztem z łatwością dziesięć razy powiększyć. Znana w historyi jest słabość każdéj emigracyi. Pewna, że ona traci związek z życiem państwa ojczystego, zamieniając za nie wrażenia życia obcego państwa. Państwo i jego kościół nigdy zupełnie się nie stósują do stósunków ojczystych. Mimo tych nieprzyjaznych okoliczności nie można pomawiać emigracyi polskiéj o to, o co pomawiano niegdyś emigracyą francuską: że niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała. Takie kierunki przybiera każda emigracya, i bądźmy sprawiedliwi, przyznając że i w emigracyi niemieckiéj takie kierunki w pewnym względzie panują.

Ale przychodzi tu jeszcze inny kierunek, właściwy emigracyi, o którym oskarżenie nie wspomina. Gorzkie nad wyraz zapatrywanie się na życie emigracyi i na niedolą społeczną wszędzie idą w parze i prowadzą do deklamacyi kosmopolitycznych o równości itd., do teoryi światowych, mających to do siebie, że nie mają żadnego sensu w zastósowaniu do stósunków ojczystéj Polski. Te peryodyczne usiłowania zjedneczenia kierunków pomienionych mają więc zawsze tylko pozór powodzenia. W r. 1861 przyszły jeszcze do tego usiłowania ludu włoskiego zjednoczenia się narodowego. W obec solidarności interesów konserwatywnych stanęła w przeciwieństwie solidarność interesów rewolucyjnych. Jednym z głównych reprezentantów tego kierunku jak wiadomo jest Mierosławski. Faktem jest, iż on w końcu stycznia r. 1863 ukazał się w Galicyi na placu walki, a potem, jak powiada, z polecnia rządu narodowego objął dowództwo. Potem nastąpiła dyktatura. Krótka próba skończyła się odmownym listem Mierosławskiego. Zdaje się, że Mierosławski tylko w jednym kierunku zawiązał stósunki z Warszawą i że z rozmaitych powodów nie zaprzeczono im publicznie, ale tylko tajemnie przeciw nim działano. Nie potrzeba wielkiéj znajomości ludzi i stósunków publicznych, aby sobie powiedzieć, że decyzya ogromna powstania przeciw wielkiemu mocarstwu militarnemu, z przewidywaniem nieszczęśliwego końca, jest zawsze decyzyą równoczesną i sympatyczną wielu tysięcy ludzi w stanie rozpaczy o swych stósunkach ogólnych społecznych i politycznych, ale nigdy nie jest wynikiem tajnéj korespondencyi drobnéj liczby osób, a choćby ich było jak najwięcéj.

Punkt ciężkości wszelkiéj zewnętrznéj pomocy znajduje się nasamprzód w Galicyi. Spodziewano się poparcia ze strony Austryi. Rozdwojenie dwojga wielkich mocarstw, solidarność religii i niejedno inne wzmacniało tę wiarę. Rząd austryacki podniecał te nadzieje dyplomatyczną interwencyą na korzyść Polaków, obojętnością w obec powstania polskiego, tolerującą zbrojenie się ochotników i przechodzenie kup zbrojnych przez granicę. W Galicyi znaleziono podstawę operacyjną. Ale z saméj Galicyi, im więcéj się nad położeniem zastanawiano, nie można się było spodziewać skuteczuéj pomocy od szlachty polskiéj, niezgadzającej się z wystąpieniem Mierosławskiego. Dla tego powołano jenerała Langiewicza, którego dyktatura przecież trwała tylko dni kilka. Potem brakło też i jednośei, obok wpływu stronnictwa arystokratycznego zawsze jeszcze występowało małe stronnictwo za Mierosławskim.

Wtedy Austrya w lutym r. 1864 wystąpiła z zachowania się swego obojętnego. Pochwytano papiery, proklamacye Mierosławskiego, notatki z pugilaresów dowódzców itd. Tym sposobem wyjaśniło się stanowisko rządu austryackiego, i wreszcie z strony powstania zerwano zupełnie a podstawę działania przeciw Rosyi, która i tak nad granicą austryacką była zbyt małą, przeniesiono z południa ku zachodowi nad granicę Poznańskiego i Prus Zachodnich.

A jakież tam zastano stósunki? U nas nie potrzeba dopiero stanu włościańskiego obdzielać własnością, zaprowadzać ludowych szkół, wprowadzać w życie tolerancyą religijną; stósunki u nas są niezmiernie odmienne od stósunków reszty dzielnic dawnéj Rzpltéj polskiéj, i może wolno powiedzieć, że są lepsze jak kiedykolwiek na jakim kawałku ziemi polskiéj.

Obrona stawia dwa zadania: wywodzenie pana naczelnego prokuratora uzupełnić, i wplątane sądy natury prawniczej postawić na stanowisko, które nam się widzi prawniczem. Dla dopięcia obu tych celów potrzeba mi utworzyć trzy części i wyraźniej jak oskarżenie z sobą rozłączyć:

1) jaki był powód i jaki przebieg tego powstania;

2) jaka jest dowiedziona przedmiotowa istota czynu;

3) czy z tego, co dowiedziono, można zbudować zdradę stanu przeciwko Prusom.

Spodziewam się, że w tym porządku będę mógł odpowiedzieć na wszystko, co p. naczelny prokurator wywodził. Jeźli w uzupełnieniu części historycznej nieco dłużej zabawię was szczegółami, proszę uwzględnić, że instygatorya prześcignęła nas aktem oskarżenia pięć dni czytanym, na który obronie dotąd nie było wolno jeszcze niczego w związku odpowiedzieć.

Przedsięwzięcie będące przedmiotem oskarżenia, jest przyłączeniem się do powstania, które wybuchło w styczniu r. 1863 w Warszawie.

Jeźli więc oskarżeniu szło o to, by rozpocząć od anteriorów, było powinno przedstawić stosunki w tym środku, zamiast ostrożnie obchodzić obwód koła. Po założeniu naszego procesu obrona już tych wad naprawić nie może. Proces francuski w swem założeniu na to obrachowano, by osobom zdającym wyrok naprzód narzucić przedstawienie stronnicze, w wielkich sprawach czytaniem trwającem dnie całe, mnożeniem oskarżenia i rokowaniami trwającemi tygodnie na jedynej podstawie tej wrazić jak najgłębiej ten obraz ułożony stronniczo, ile możności utwierdzić go w sposób nie zagładzony, a kiedy dzieła dokonano, wtedy po długich tygodniach lub miesiącach pozwolić głosu obronie, aby swych sił próbowała pełnem sztuki przedstawieniem przeciwnem, powołaniem się na uprzedzenia i namiętności, a może frazesami przeciw systemowi silnie zbudowanemu.

Nam te formy procesowe dano; przecież użyciem możemy je zrobić czemś innem. Ile tylko zależy od obrony, dołoży ona pracy, by materyału nieogarnionego i sztucznie poplątanego jeszcze więcej nie powikłać. Ograniczy się na tem by prosto i trzeźwo uwydatnić prawnicze punkta widzenia, sposobem prawników niemieckich.

Nie cofniemy się przy tem dalej, jak do ogniska rewolucyi, do stosunku w Królestwie Polskiem podczas wybuchu powstania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Posiedzenie 76te Sąd stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie z dnia 17 listopada.

Dając częściowo mowę prof. Gneista, nie możemy opuszczać ciągu obrad procesowych. Dla tego zostawiamy na późniéj mowę rzecznika Elvena, którą tenże miał 18go po mowie Gneista, i która wraz z tą mową tworzy jedność jako obrona, a tu zamieszczamy głos prokuratora Mittelstaedta z posiedzenia w d. 18 b. m., po którym znów prof. Gneist się przymówił.

Prokurator król. tak mniéj więcéj się odezwał: Nie zamierzam tu wyczerpniętéj podać odpowiedzi na liczne zarzuty skierowane przez obronę naprzeciw prokuratoryi, któréj powołaniem i obowiązkiem nie jest bynajmniéj zbijać zarzuty obrony, ale tylko stawiać pewne punkta popierające oskarżenia. Sądzę także, że jeźli fakta nie przemawiają za oskarżeniem, obrona zawsze zdołałaby je przeważyć, chociażby nawet nie prowadziła jéj osobistość, zajmująca tak wysokie na polu jurystycznem i politycznem stanowisko, jak je pan profesor Gneist zajmuje. Nie zapuszczam się zatem w wyjaśnienie historycznego przebiegu sprawy, w czem sobie obrona przypisuje wyłączny przywiléj prawdziwego zapatrywania się na rzeczy, odmawiając prokuratoryi wszelkiéj w tym względzie zdolności; sądzę przecież, że nie jesteśmy w tem położeniu, aby módz sąd wydawać o dawnym sporze istniejącym pomiędzy Polską a Rosyą i chciałbym tu tylko obronie tę uwagę przeciwstawić, że tak samo, jak rozpoczęła wywód od cesarza Mikołaja, mogłaby była z rownem prawem rozpocząć go od panowania carowéj Katarzyny i pierwszego podziału Polski. Tutaj powinniśmy począć nasze zapatrywanie się od téj jedynie chwili, w któréj obecne powstanie ściśle oznaczony cel wprowadziło w życie; dawne kwestye, panowie, nie do nas należą. Z tego stanowiska zapatrując się na rzeczy, sądzi prokuratorya, iż nie małą należy położyć wagę na to, że powstanie spowodowane zostało przez emigracyą polską.

Nie uważam tu przecież za rzecz stósowną, aby sąd zaczerpnięty w Londynie o wychodźcach niemieckich i włoskich, stósować także do emigracyi polskiéj z r. 1830. Potrzeba tu tylko zwrócić na to uwagę, że po upadku ówczesnéj rewolucyi wszystkie osobistości odznaczające się zdolnością, urodzeniem i majątkiem opuściły lub zmuszone były kraj opuścić i że odtąd leżało w zasadzie wszystkich stronnictw, aby w emigracyi uznawać władzę kierującą ruchem. Wśród téj emigracyi i Mierosławski niemałą odgrywał rolę. Wprawdzie twierdzą obecni obżałowani, iż Polacy uważali Mierosławskiego jako człowieka ambitnego i próżnego, jako awanturnika najczerwieńszych idei, i nie przeczę, że tak było w istocie w chwilach spokoju i trzeźwości, następujących zwykle po walkach bezowocnych; lecz skoro tylko wybiła kiedykolwiek godzina czynu, Mierosławski zawsze był mężem sytuacyi. Powiada wprawdzie Kosiński, że już w r. 1846 podkopano wpływ Mierosławskiego; a jednakże stał tenże sam Mierosławski w dwa lata późniéj w r. 1848 na czele uzbrojonych Polaków w W. Ks. Poznańskiem; a jednakże był on pierwszym w r. 1861, któremu dozwolonem było zawiązać umowę z rewolucyą włoską w celach wspólnych i któremu przysłano ku temu posiłki w pieniądzach. Był on także pierwszym, który umaczał w ręce w działaniach rządu narodowego w Warszawie, który wreszcie w trzy dni po ogłoszeniu powstania, mianowany został jego przywódzcą. (Tu cytuje mówca niektóre ustępy z pisma Mierosławskiego, w którem tenże objaśnia ówczesne wypadki i charakteryzuje osobistości powstania.)

Na polu bitwy doznał Mierosławski téj saméj porażki, która zwykle była udziałem działań jego wojennych, i któżby nie sądził był wówczas, że rola jego ukończoną została? A przecież już w lipcu r. z. znów zwrócił się ku niemu rząd narodowy. I dla tego panowie, oskarżenie uprawnionem jest bezwątpienia do twierdzenia, że skoro przedsięwzięciem tem kierował Mierosławski, przedsięwzięcie skierowanem być musiało przeciw Prusom. Co zaś dotyczy stanowiska Guttrego, którego związek z Mierosławskim żadnéj nie ulega wątpliwości, obrała obrona i obżałowani system, który prokuratorya z swéj strony z góry zmuszoną jest oznaczyć jako szczególniejszy. Obrona i obżałowani powiadają: wydajemy wam Guttrego na pastwę; lecz cóż nas obchodzi Guttry? Nasamprzód starano się całą winę zwalić na Guttrego, późniéj zaś powiedziano, że Guttry szedł samodzielnie drogą przez siebie samego obraną. A przecież bynajmniéj nie jest to dowiedzionem. Czyż Guttry nie był reprezentantem okręgu wyborczego polskiego w Izbie poselskiéj; czyż nie stał on w związku z polskiemi rodzinami szlacheckiemi? Czyż nie upoważnia zatem postępowanie Guttrego do czynienia wniosków o postępowaniu innych?

Chciałbym tu zaraz wyjaśnić, dla czego papiery Guttrego i Działyńskiego w ścisłym zostają związku. Nie dotykam tu dowodu, jakoby papiery Guttrego tylko ad depositum złożone były, jakkolwiek nie jedno dałoby się nadmienić naprzeciw zeznaniu paryskiej pokojówki hr. Działyńskiej. Nie wchodzę tu także w zakwestyonowanie owego szarego worka; tyle jednakże jest pewna, że papiery te znajdowały się w ręku Działyńskiego, a jakkolwiek nie twierdzimy, iż Działyński zgadzał się z ich treścią dla tego, że je posiadał, to przecież mogą one podawać pewne wskazówki o działaniu osób, które zamierzały działać wspólnie. Dlatego papiery te nie mniejszą posiadałyby wartość, chociażby je znaleziono nie u Działyńskiego, lecz w mieszkaniu Guttrego.

Przyznajemy, że branka była jedną z przyczyn do wybuchu powstania, lecz przyczyna ta nie wystarcza, aby wyjaśnić istnienie i trwanie powstania. Znajdujemy także dowody faktyczne w listach Guttrego i Łukaszewicza, że już przed powstaniem istniały konspiracye i że z góry postanowiono, aby w r. 1863 nastąpił wybuch. Istnienie komitetu w Poznaniu również dowodzi nam, że powstanie było od dawna przygotowanem. Zdaniem naszem motywy do powstania nie polegają jedynie tylko w postępowaniu władz rosyjskich. Kosiński powołał się na Mochnackiego, obrona zaś postawiła wczoraj gołe twierdzenie, że podstawą całego ruchu było odbudowanie Polski w granicach zaboru rosyjskiego. Prokuratorya uznaje zasługi Mochnackiego, zauważa przecież, że pierwsze wydanie dzieł jego wyszło przed trzydziestu laty. Wówczas mógł on w istocie przyjść do przekonania ostatecznego, że Królestwo Polskie z Litwą i Rusią nietylko zdoła wytrwać w boju z Rosyą, ale także samodzielną utrzymać egzystencyą. Takim był sąd ostatniego polskiego polityka realnego. Zdaniem naszem, nie można przecież w żaden sposób zastósowywać tego, co ze stanowiska w r. 1830 było usprawiedliwionem, do czasów dzisiejszych, ani też oceniać wedle ówczesnych mniemań, mężów jak Mierosławski i Guttry. Dziś bez pomocy zagranicznej nie można sobie wystawić nawet usiłowania w celu oswobodzenia maleńkiej tylko cząstki ziemi polskiej zpod zaboru rosyjskiego; przy pomocy zaś zagranicznej nie można sobie wyobrazić, aby Polacy nie żądali odbudowania całej Polski z r. 1772 na przeciw wszystkim trzem mocarstwom współdzielącym. Zaprzeczono, aby ktokolwiek obecnie liczył na pomoc zagraniczną, a przecież dowiedzionem to jest jak najwyraźniej w skardze specyalnej przeciw obżałowanemu Turnemu. Sądzimy zatem, że znalazłszy takie nadzieje w perspektywie, uprawnieni jesteśmy do przypuszczenia, iż pomoc zagraniczna niemałym była faktorem w powstaniu obecnem. Przytoczone przez oskarżenie odezwy stanowczo po części przemawiają na korzyść zapatrywania się naszego co do doniosłości celów powstania, żadna zaś odezwa zapatrywania się naszego nie zbija. Usiłowano tu nadać inne znaczenie granicom z r. 1772. Wynalazku tego nie można przypisywać obżałowanym; obrona taka sięga dawniejszych czasów. Wedle mego przecież zdania, wszystko cokolwiek obrona w oskarżeniu nazwała naciągnioną i gwałtowną interpretacyą, niczem nie jest w porównaniu z tym wynalazkiem.

Obrona użyła tu wczoraj po raz pierwszy wyrażenia: „ziemie polskie koronne.“ Gdybyśmy wyraz: „korona,“ w ten sposób chcieli tłómaczyć, miałoby to znaczenie niemal toż samo, jak gdybyśmy prowincyą pruską chcieli nazwać Prusami koronnemi. Że pod wyrazem „korona“ rozumieć należy Polskę całkowitą z r. 1772, nie podpada żadnej wątpliwości. Co zaś dotyczy proklamacyj przytoczonych przez oskarżenie, nie są owe dokumenta ani artykułami gazeciarskiemi ani też drukami pozbieranemi z najrozmaitszych kątów w Europie. Powtóre, stanowisko nasze jest następujące: nie zależy nam bynajmniej, kto napisał owe proklamacye i nie potrzebujemy dowodów na to, czy wszyscy obżałowani je posiadali. Proklamacye te są faktami same przez się i są one sztandarami dla wszystkich i widzianemi przez wszystkich.

Przychodzę wreszcie do skreślenia stosunku prowincyi poznańskiej do powstania. Nie kładziemy tu bynajmniej głównego przycisku na popieranie powstania samo przez się, lecz na popieranie go w tej właśnie formie, w jakiej się przedstawia, tj. w formie zupełnego przyłączenia się do powstania. Prowincya oświadcza się jako taka przez przywódzców ludności polskiej, iż chce zawrzeć alians zaczepny z rządem narodowym warszawskim, i w tem to właśnie znajdujemy wyraźne i ścisłe potwierdzenie naszego założenia. Jeźli bowiem prowincya jaka lub w jej imieniu pewne osoby w ten sposób oświadczają się za wykonaniem przyłączenia się do powstania, wtedy krok tego rodzaju nie jest możebnym bez powzięcia najmocniejszego zamiaru zdrady naprzeciw reszty państwa. Nie może to panowie nastąpić, bez nadwerężenia najważniejszych praw zwierzchnictwa, jako to prawa prowadzenia wojny, obowiązku służby wojskowej i płacenia podatków. Jeźli zatem

---

w Paryżu mało takich, którzyby teraz zachceniom dogadzali. Najbogatsi mówią: dziś nie kupię — jutro, — poczekajmy.

Czekać na co? dla czego czekać? Nikt nie wie. Ale jakaś silniejsza od nich wola każe ludziom zamykać sakiewki i gromadzić siły na przetrwanie burzy, co gdzieś jeszcze daleko, daleko, grzmi głucho to ponad Tyrolskich gór szczytem, to ponad kopułą Piotrową.

Dwór w Compiègne usiłuje się bawić — ale pono i tam wesołość nie szczera. Zaproszono wiele gości dla rozrywki: literaturę przestawiają tylko panowie Emil Augier i Dumas syn, zaproszony zapewne dla upokorzenia Dumasa ojca, który wielokrotnem wystąpieniem przeciw *doczesności* i Hiszpanii naraził sobie piękną połowę dworu.

— Trzy grosze warta łaska, trzy grosze niełaska — mówi autor *La San-Felice* — i tonie cały w nowych projektach, których mózg jego wieczną kuźnią.

Teraz naprzykład, ożywiwszy Paryż swem życiem, Dumas urządza w Marsylii *Teatr ludowy,* rodzaj ogromnego cyrku na kilka tysięcy ludzi, dla którego układać będzie sztuki z wypadków bieżących, a może i sam wystąpi i grać zacznie swoje utwory, jak niegdyś tragik grecki, zbiwszy Persów pod Maratonem.

Zaraz po urządzeniu tego teatru i skończeniu swoich pogadanek o Delacroix, Dumas udaje się do Ameryki, gdzie będzie miewał konferencye literackie po rozmaitych miastach, w których ludność francuska przeważa. Przekonałem się — powiada — że teraz publiczność nie ma czasu czytać, ledwo słuchać raczy: trzeba więc gadać, nie pisać.

W Compiègne na dworskim teatrze odegrano *Maître Guérin.* Najjaśniejsi gospodarze nie szczędzili pochwał autorowi.

W Paryżu tymczasem cisną się widze do Vaudevillu, gdzie przedstawiają teraz *Młodość Mirabeau,* cztero-aktowy dramat pana Langlé.

Treść tej sztuki wzięta z wojny domowej, jaką od kolebki sławny trybun, jakby zaprawiając się do wojny ze światem, toczył ze swoim ojcem, tyranem i prześladowcą okrutnym krwi własnej. Przedmiot aż nadto dramatyczny, sam się cisnął na scenę. Autor nawet nie wiele miał pracy z uplastycznieniem prawdy. W paru miejscach atoli nie potrzebnie ją skrzywił.

W pierwszym akcie, Mirabeau umknąwszy z zamku d'If, gdzie go ojciec za długi zamknąć kazał — wpada do domu jak nawałnica... zrywa z szyi kochanki ojca brylantowy naszyjnik matki, a jej popiersie czarną krepą osłania.

Scena dramatyczna, ale nie historyczna. Państwo Mirabeau krótko i źle żyli z sobą. Zapełniwszy świat echem swej zwady, rozstali się — po czem jejmość rozwodziła skargi za domem a jegomość krzyczał, że poślubił *Niezgodę* a spłodził *Rabunek.* Nie można przypuścić, żeby popiersie *niezgody* w sypialni pana pozostało.

Drugi akt przedstawia nędzną izdebkę w Amsterdamie, gdzie Mirabeau z wykradzoną Zofią Monier mrą z głodu, żyjąc miłością.

Tu znowu fałsz przychodzi pod postacią wydawcy, który żąda od Mirabeauta *rozwiozłych powieści*, a którego tenże z oburzeniem wypędza... Pytanie, kogo autor chciał oszukać, czyniąc wielkiego nierządnika świętoszkiem?

W końcu razi przesada. Wyrok zaoczny, uzyskany we Francyi przez ojca na zbiegłego syna i jego towarzyszkę, skazujący jego na śmierć a ją na wieczne więzienie — ugadza młodą parę śmietelnie. Rzeczywiście, był to wyrok śmieszny, choć prawny, wyrok którego bynajmniej nie zlękli się zaocznie sądzeni.

W sztuce Zofia pałająca miłością dla Mirabeauta, zabija się, nie mogąc inaczej uniknąć ścigającego męża. Nie tak to jakoś było. Zofia wcale nie dla Mirabeauta się zabiła. Historya zawsze smutna choć tak powszednia!... Po Mirabeaucie nastał w sercu Zofii jakiś pan Poterat, za którego nawet prozaicznie iść miała. Trzeba, że ten suchotnik umarł w wigilią ślubu. Zofia wtedy umarła śmiercią gryzetek — bez sztyletu ani trucizny: zaczadziła się po prostu. Ale tą razą dramaturg może być rozgrzeszony, nie jego wina, że tej wielkiej miłości dwojga sławnych kochanków, w naturze na cztery akty nie wystarczało. Musiał dorobić trochę.... jeżeli kiedy, to tą razą licentia poetica była dozwoloną.

Pominąwszy fałsze rażące, sztuka może się podobać: widzimy w niej Mirabeauta zmniejszonego, trochę manierowanego, dalekiego od Tytana, którego przedstawił Hugo — ale to zawsze zwierciadło wielkiej epoki.

Biblia Ludzkości rozchodzi się po świecie pakami. Powodzenie tego dzieła przypomina sukces *Życia Chrystusa* pana Renan i *Nędzarzy* Hugona, dwa największe literackie powodzenia ubiegłych lat pietnastu. Ostatnie dwa dzieła Lamartina jakoś nie zaciekawiają ludzi. *„Szekspir i jego dzieła.“* *„Biografie i portrety: Wiliam Pitt, Lord Chatham, pani Roland i Charlotte Corday,“* nie są wcale niepokojone przez nabywców. Niestety! najgorsza śmierć przeżyć siebie samego. Rzecz godna uwagi, że taka śmierć zwykle bywa udziałem pysznych samolubów.

Amedeusz Thierry wydał zajmujące dzieło pod tytułem *„Nouveaux récits de l'histoire romaine.“*

Podróż krytyka po przez życie i książki“ ckliwa, jak wszystkie utwory pretensyonalnego Filareta Chasles.

Margrabia Belloy wydał zajmującą książkę pod napisem *Krzysztof Kolumb,* wspaniale illustrowana przez Flamenga, księga ta dotąd jest ozdobą literatury kolendowej.

Nader użyteczną książkę wydał doktor medycyny członek komisyi edukacyjnej Neufchatelskiej, pan Guillaume. Jestto *Hygiena szkolna*, dla użytku władz szkolnych nauczycieli i rodziców. Prócz uwag dotyczących budowy gmachu szkolnego jego kształtu i rozkładu, autor daje rady co do samych dzieci: powiada kiedy najwłaściwiej oddawać je do szkoły, jakie godziny do jakich lekcyj przypadają — jak karać, jak nagradzać należy i t. p. Długie doświadczenie daje wagę radom p. Guillaume zawsze zdrowym i racyonalnym. Powiada między innemi, że ciąg godzin poświęconych nauce wszechstronnej należy przeplatać nauką rzemiosła, któremu uczeń oddać się zamierza. Takie przymieszanie mechanicznej pracy nietylko nie przyniesie uszczerbku wiedzy, ale przeciwnie do jej nabycia pomoże, bo umysł ucznia odświeżać będzie.

Książkę tę polecamy uwadze polskich rodziców, powtarzając im z małą zmianą wiersz Krasickiego: Trzeba uczyć rzemiosła! przeminął wiek złoty....

stosunki w prowincyi tak daleko już zajdą, nie potrzeba wtedy jak tylko jednego kroku naprzód, aby ona prowincya nie tylko stanęła samodzielnie obok państwa, ale nawet samodzielnie przeciw państwu. Przypuszczenie to musi być tem więcej umocnionem, jeżli rozważymy, jaką sieć władz wyższych i niższych w rzeczonej prowincyi ustanowiono.

Nie można z powodzeniem zaprzeczać istnieniu komitetu poznańskiego. Mało pokładamy wagi na pugilares; podejrzenie obrony, jakoby w pugilaresie zaszły fałszerstwa, uważać musimy z góry jako napaść na władze policyjne. Twierdzenie, postawione wczoraj przez obronę, jakoby komitet był po prostu komisyą wybraną przez szlachtę polską, polega na zupełnej nieświadomości wszelkich stosunków. Nie ubliżając tu bynajmniej żadnemu z obecnych obżałowanych, twierdzę, że pomiędzy nimi nie znajduje się ani jeden magnat polski. Najlepszem to właśnie znamieniem jest farby komitetu, że większa część wysokiej szlachty w prowincyi trzymała się zdala od komitetu. Organizacya sama przez się nie jest powstaniem, lecz bez organizacyi nie ma powstania. Z organizacyą przecież inne jeszcze łączą się tu zjawiska: do tych liczę instrukcyą dla wojska, nominacyą oficerów i formułę przysięgi. Nie pojmujemy, dla czegoby użyte w nich wyrażenia, jakkolwiek one służą do oznaczenia Polski niepodzielnej, mniej miały oznaczać. W każdym razie przecież zawiera ton rozkazujący, użyty w owych dokumentach, usprawienie sympatyi, sympatyi zbrodniczej. Musimy zatem twierdzić, że przedsięwzięcie w tej formie, z tym ściśle oznaczonym i poprzedzającym je motywem, jest zbrodnią stanu, w jakikolwiek sposób ono stara się zamaskować.

W tém leży wedle naszego zapatrywania się najzupełniejsza istota przedmiotowa czynu, tj. czynności, które mieszczą w sobie nieprzyjazny zamiar przeciw całości monarchii pruskiej i są początkiem wykonania zbrodni stanu. Obrona podniosła, że właśnie ta ostrożność i tajemnica, z jaką przechodzono przez kordon graniczny i unikano wszelkiego starcia z wojskiem pruskiem itd. wyłączają wszelki zamiar przeciw Prusom. Odpowiadamy na to, że tak samo poza granicami naszemi, jak w ich obrębie można rozpocząć przedsięwzięcie zbrodnicze przeciw Prusom, i że nie potrzeba planu operacyjnego naprzeciw pewnemu punktowi w oznaczonym czasie, jeżli wszystko tak daleko już zaszło, że każda chwila i każde miejsce są do wybuchu stósowne, skoro tylko parol zostanie wydany. W pracy organizacyjnej nie leży dokonana zbrodnia stanu, ale w tem właśnie upatrujemy jej dokonanie, że z łona owej organizacyi wyszły zbrojne gromady do akcyi. Na tem przecież polega z naszej strony trudność udowodnienia istoty czynu — trudność której nie taimy — iż obok uznania, posłuszeństwa i urządzenia władz, jako też najzupełniejszego przyjęcia i ufundowania programu rządu narodowego co do przywrócenia granic z r. 1772, wykonanie owego programu, tj. walkę rządu narodowego, nie rozpoczęto w Prusach, ale na terytoryum rosyjskiem, przeciw władzom rosyjskim. Trudność leży we faktach, w faktycznej komplikacyi zamiarów i czynów, w właściwościach, czy owe czyny i zamiary w koniecznym z sobą pozostają związku, lecz bynajmniej nie w uzasadnieniu prawnem formuły oskarżenia. Trudności te wreszcie polegają może po części w stósunkach politycznych, lecz mogą one tak samo się powtórzyć przy pierwszym lepszym przypadku prawnym. (Tu rozstrząsa prokurator obszernie porównanie uczynione przez profesora Dr. Gneista, dotyczące morderstwa trzech osob. Następnie ciągnie rzecz dalej temi słowy:)

Obrona mówiła wczoraj o procesie tendencyjnym. Nazwę tę nadali procesowi temu wbrew naszemu życzeniu i woli przeciwnicy nasi. Byli to ci sami, którzy w oskarżeniu z góry nic więcej nie chcieli upatrywać jak tylko dokumenta, manuskrypta, Bóg wie, jakie względy dyplomatyczne i polityczne — którzy jednem słowem twierdzili, że oskarżenie nie jest natchnione obowiązkiem naszym urzędowym, ani też wewnętrznem naszem przekonaniem. A przecież i my nie chcemy nie mniej nie więcej, jak tylko sprawiedliwego wyroku naprzeciw obżałowanym; lecz zdaniem naszem wyrok ten nie powinien mieścić ani niesprawiedliwego skazania, ani niesłusznego uwolnienia. I my wreszcie tego samego jesteśmy przekonania, że tylko sprawiedliwość we wszystkiem może Polaków uczynić wiernymi poddanymi pruskimi; że przecież właśnie sprawiedliwość ta i słuszność wymaga, aby postępowanie Polaków oceniono wedle równej miary, którą stosujemy do wszystkich Prusaków, jakiegobądź nazwiska, nie zaś wedle większej lub mniejszej. Jeżli zaś miara ta będzie zachowaną, jeżli wysoki trybunał przy orzeczeniu werdyktu zdoła się otrząsnąć ze wszelkich tak bliskich wrażeń współczucia dla tragicznego upadku Polski, jeżli zdoła się uchronić od wszelkiego zapatrywania się historycznego, które pragnęłoby się wywieść ponad wszelkie formalne prawa państwowe i karne — wówczas, Panowie, sądzę, że zarzut zbrodni stanu przeciw Prusom, przez nas wzniesiony, nie będzie przez nas uznany jako nieuzasadniony.

Włochy.

Od chwili, w której zapadła uchwała przeniesienia stolicy do Florencyi, rozprawy w Izbie turyńskiej mniej budzą zajęcia, tyczą się bowiem spraw bądź administracyjnych bądź finansowych. Co do przeniesienia stolicy powiadają, że król miał poufnie oświadczyć ciału dyplomatycznemu, że życzenia nowego roku przyjmować będzie już we Florencyi. Mówią teraz więcej aniżeli przedtem o mającem nastąpić odwołaniu posła francuskiego, p. Malareta.

W tym samym czasie, kiedy odbywały się rozprawy w Izbie turyńskiej, tyczące się konwencyi, pojawiło się w dziennikach włoskich pismo Mazziniego z d. 30go października. Podała ją *Unita Italiana*, a powtórzyła wiedeńska *N. fr. Presse*, podług której ją tu powtarzamy jako objaw wręcz przeciwnego reprezentacyi narodowej prądu. Pismo to wystósowane jest do stowarzyszenia demokratycznego w Faenzie, i brzmi jak następuje:

„Bracia moi w Romanii! Dziękuję wam za szlachetną protestacyą przeciw konwencyi, która jest zaprzeczeniem prawa do Rzymu, zabija jedność narodową, a panującemu rzymskiemu pozwala zbierać wojsko, które jest przeznaczone zarzynać Rzymian. Traktat ten z francuskim autokratą jest największą hańbą Włoch. — Nasza cierpliwość już się wyczerpała, nie chcemy być piłką w ręku Bonapartego. Nasz program brzmi: Wenecya, Rzym, traktat narodowy; Wenecya, wojna z Austryą, aby zasłużyć sobie przez to na Rzym Rzym, aby obaleniem papiestwa i pozyskaną przez to światu wolnością sumienia zasłużyć sobie na prawo urządzania wolności i stowarzyszenia Włochów w narodzie. A już stawiają przed oczy część tego programu ci szlachetni, którzy aby narodową manifestacyą zmyć grzech przeciwnarodowej konwencyi, śmierci albo zwycięstwa szukają między Alpami. Tam umierają ludzie naszej krwi, albo umarli już za nas, za spólną ojczyznę, za te Włochy, którym przysięgliśmy wszyscy. Broń Boże, aby nieodpowiedziano głosem Kaina.“ *Mazzini.*

Co się tyczy owych w Alpach umierających, nastąpiło starcie pomiędzy wojskiem włoskiem a włoskiemi partyzantami. Garibaldczyk Bezzi, wyszedł był z innymi towarzyszami z Medyolanu, aby połączywszy się w okolicach Brescie wpaść z oddziałem ochotników do Tyrolu, dla których przygotowana była broń, amunicya i mundury. Już do 13go wpadli bersaliery i dragoni na trop takiej bandy w dolinie Trompia. D. 16go dognało wojsko włoskie rzeczoną bandę, która urość miała do liczby 400 ludzi, między Colli i Bagolino; banda poszła w rozsypkę. *N. fr. Presse* powiada, że szczegóły o tem spotkaniu między Colli i Bagolino są przesadzone; (podała je była *Gen. Correspondenz* R. Cz.). Około 150 ochotników, ponajwiększej części młodzieży od 15—18 lat schwytano i przyprowadzono do Medyolanu, gdzie, jak donoszą tam tejsze dzienniki, puszczono ich na wolność, ale ponieważ znów się przyłączyli do jakiegoś oddziału, powtórnie zostali schwytani i uwięzieni.

— Z Parmy donoszą, że 12go b. m. przyszło w teatrze, z powodu żądania publiczności, aby odegrano hymn Garybaldego, do groźnych i krwawych zajść między publicznością a władzami i organami publicznego bezpieczeństwa, do zajść, które potem z teatru przeniosły się na ulice i place miasta, gdzie przez całą noc korzystano z tej sposobności i wyprawiano najhałaśliwsze i groźne demonstracye przeciw konwencyi wrześniowej i jej twórcom.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W nocy 11-go listopada w gorzelni w Machowie (pod Dzikowem) którą trzymał dzierżawą Leib Eckstein i Spółka, pękł kocioł parowy, a w skutku tego ciężko poranionych zostało dziewięciu parobków, którzy na nim spali, jako to: Michał Krułysza, Uszer Rothbart, Wojciech Koryciński, Piotr Gładysz, Antoni Mroczek, Józef Fudała, Kazimierz Stelmach, Ignacy Fornal i Jan Jadach. Zaraz umarli Krułysza, Rothbart, Mroczek i Fudała, a inni są w stanie niebezpiecznym. Według śledztwa, wina tego przypadku ciężyć ma na gorzelanym Natanie Bram, gdyż ten nie pilnował kotła i poszedł spać do siebie, a parobkom oddał dozór nad robotą i pozwolił im spać na kotle.

— W Nowym Sączu powstał pożar w sklepie towarów łokciowych Taube Kellerowej w nocy 8-go listopada, a lubo ogień zaraz ugaszono, szkoda ma jednak wynosić 8,000 złr., jak poszkodowana zeznaje.

— W Golinie pod Jarocinem w Poznańskiem popełnioną została zbrodnia, dotąd niedocieczona w powodach swoich. W d. 18 bm. kiedy właścicielka Goliny p. Szołdrzyńska siadała o 7ej wieczorem do wieczerzy, padł strzał przez okno do pokoju i położył ją trupem. Obok niej siedział jeden z jej oficyalistów, który został nietknięty. Lubo natychmiast kilku domowników wypadło szukać sprawcy, lecz go nigdzie nie dostrzeżono. Domyślają się tylko, że zbrodni tej dopuścił się oddalony przez nią oficyalista, który podobno odgrażał się, że się zemści.

— Zwłoki Demmego i Flory Trümpi wydobyto, jak słychać z jeziora Genewskiego pod Ouchy. Donosi o tem telegram wczorajszy.

— Z Galaczu nadeszła wiadomość, iż 14-go listopada parowiec śrubowy angielski „Plarny,“ wiozący z Galaczu do Stambułu 120 podróżnych pękł na dwoje i wszyscy prawie podróżni życie stracili. Kapitan dostrzegł, iż okręt nabiera wody, śpieszył więc ku brzegom, ale go burza zaskoczyła.

— Dnia 21go listopada była najniższa temperatura + 2°,4, najwyższe + 5°,0, stan barometru o godzinie 2ej po południu 330''',52, o 10téj wieczór 330''',52, o 6tej rano 23go, 329''',96, wiatr słaby północno-wschodni, cały dzień pochmurny; rano 23go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 1°,4 Reaumura.

— We czwartek dnia 24go listopada, S. Jana od Krzyża wyznawcy.

TEATR. W niedzielę występował p. Jan Królikowski w „Narcyzie Rameau“ Brachvogla. Nie należymy do wielbicieli Narcyza jako utworu dramatycznego. Ułomności psychiczne należą zawsze do zakładów dla obłąkanych a nie na scenę. Do tego ciągła refleksya pseudo-hamletowska, ciągłe sentencye, jakby abstrakcyjny system filozoficzny wciśnięty w głowę Francuza, z natury zupełnie inaczej usposobionego, przypomina nieustannie sztuczność a nie sztukę, tak, że słysząc Narcyza filozofującego nasuwa się raczej myśl, że to zapewne Francuz, który oddawszy się zbadaniu abstrakcyi systemu nowożytnej filozofii niemieckiej, nadwerężył sobie harmonią władz psychicznych, aniżeli nieszczęśliwy mąż, który po stracie żony dostał obłąkania. Zresztą dramat Narcyz jest raczej rolą aniżeli dramatem w ścisłem znaczeniu słowa, rolą, w której zdolny artysta popisać się może. P. Królikowski pojmuje Narcyza spokojnie, nadaje mu barwę rzewną; tęsknota za minionem szczęściem, za utraconym rajem ziemskim, która przez całą rolę odzywa się jak ton główny panujący, łagodząc tony głośniejsze, barwy jaskrawsze, owe refleksye nad światem i życiem, owe dowcipy, któremi popisywać się ma biedny obłąkany, a które szczególniej podnoszą niektórzy znakomici artyści niemieccy, robi z roli Narcyza naturalniejszą, podobniejszą do prawdy i sympatyczniejszą. Gra pana Królikowskiego była i tym razem we wszystkich szczegółach wykończoną i świadczyła o znakomitym talencie myślącego, w wysokim stopniu wykształconego artysty.

Co się tyczy przedstawienia jako całości, miło nam dodać, że tym razem było ono staranne i nie zostawało w rażącej sprzeczności z rolą główną. Szczególniej podnieść musimy rolę artystki Quinault, którą p. Szymańska odegrała bardzo dobrze i zyskała oklaski publiczności. I zewnętrzne przybory miłe tym razem robiły wrażenie prócz jednego szczegółu, ktorego sobie nie umiemy wytłómaczyć. Nie wiemy bowiem, dla czego artysta grający Grima i hrabiego du Barry, ucharakteryzowawszy i ubrawszy się raz jako Grim, nie zmienił przynajmniej wierzchniej sukni, kiedy później wystąpił w roli hrabiego. Przecież niepodobna, aby w garderobie nie było jednego przynajmniej zbywającego kostiumu na ustrojenie bądź hrabiego, bądź encyklopedysty Grima, a byłoby się uniknęło rażącej niestósowności. Sądzimy, że nie żądamy wiele, jeżli zwracamy uwagę na podobne niedorzeczności, które usunąć może szczypta dobrej woli, najelementarniejsza znajomość rzeczy i okruszynka względu na publiczność tłumnie zebraną podczas występów p. Królikowskiego. Również i na to zwrócimy jeszcze uwagę, że wąsy francuskiego księcia i filozofa encyklopedysty za Ludwika XV, które właściciele chcieli ukryć sztucznemi sposoby, a przez co wyglądali jakby cały tydzień nie byli używali mydła i brzytwy, są rażącą anomalią. Wprawdzie wiemy dobrze, że to „ozdoba twarzy, wąsy pokrętne“, na których „ujmując oczy kobiece, bożek miłości siadał“; wiemy, że i dziś jeszcze szepnie nieraz „Maryna Basi: za ten wąs czarny życie bym dała.“ Ale niestety! Francuzi, a raczej Francuski za Ludwików innego były zdania, a Francuzi szli za wolą Francuzek i nie nosili wąsów i na tym koniec. Zatem starać się należy, aby przynajmniej stósowniej je ukryć, żeby nie raziły.

P. Królikowski odjechał wcześniej, aniżeliśmy się spodziewali; publiczność nie wiedziała, że niedzielne przedstawienie było ostatniem. Zazdrościmy Lwowianom, że go widzieli dwanaście razy, kiedy nam tylko trzy wieczory dostały się w udziale. Lwowska publiczność pożegnała uroczyście artystę, któremu tyle zawdzięcza prawdziwej przyjemności. Kraków nie wiedząc, że w niedzielę po raz ostatni gra p. Królikowski, nie miał nawet sposobu pożegnania go w sposób uroczystszy. Nie idzie za tem, żeby nie cenił wybornej gry artysty, którego widział stawiającego na tutejszej scenie pierwsze kroki i wdzierającego się szybko na coraz wyższe stopnie w trudnym swym zawodzie. Węzły tej starej znajomości łączą go i dziś z artystą, którego nie tylko podziwia jako mistrza, ale i poważa jako człowieka, a na pożegnanie posyła mu serdeczne życzenie ujrzenia znów, czem prędzej tem lepiej, ale przez czas dłuższy aniżeli tym razem, na naszej scenie tak miłego gościa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: C. k. Główna komenda we Lwowie na dostawę materyałów wojskowych: sukiennych, płóciennych, wełnianych, bawełnianych, skórzanych, filcowych, gotowej bielizny i pościeli. Oferty piśmienne, wadium 5%, termin do 10 grudnia r. b. — C. k. urząd pow. Brzeżany na dostawę kamienia na drogę z Brzeżan do Tarnopola, cena ogólna złr. 6,915 c. 89, wadium 10%, termin do 8 grudnia.

Zawezwania: Dyr. tow. kredyt. lwow. wypowiada kapitał złr. 2792 c. 15 list. zast. na dobrach Grząziowa górna w Sanockiem lokowany, termin 6 miesięcy pod rygorem egzekucyi. — C. k. sąd obwod. tarnowski nieobecnego Mieczysława Bobrownickiego o zapłacenie sumy wekslowej 1130 złr.; kurator Dr Rosenberg, zast. Dr Jarocki. — C. k. sąd obw, tarnowski nieobecnych Mieczysława hr. Reja, Alfreda i Zdzisława Boguszów o zapł. sumy 4765 złr. 87½ c., termin 22 grudnia r. b.; kurator Dr Kaczkowski, zast. Dr Rosenberg. — C. k. sąd tarnowski nieobecnego Mieczysława Bobrownickiego z Jaworza o zapł. sumy wekslowej 2550 złr.; kurator Dr Rosenberg, zast. Dr Jarocki. — C. k. sąd pow. Wieliczka niewiadomych spadkobierców masy po Ignacym i Maryi Kowentskich o zapł. złr. 27, termin 21 grudnia; kurator Piotr Zaworski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Chrzanów 17 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·35, jęczmień 2·25, owies 1·40, groch 3·25, bób 3·25, proso —, tatarka 2·00, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 8·50, miękkie 6·00, siano (za cetnar 1·50, słoma 0·90, konicz na paszę 2·00.

Tarnów 18go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·33½, żyto 2·15, jęczmień 2·10, owies 1·32, groch 3·00, bób 1·95, proso 2·30, tatarka 2.25, kukurudza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 9·45, miękkie 7·25, siano (za cetnar) 1·70, słoma 1·00, konicz na paszę 1·75.

Nowy Sącz 18 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·65, żyto 2·77, jęczmień 2·05, owies 1·10, groch 3·50, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·05, drzewo twarde (za siągę) 8·00, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·30, słoma 0·70, konicz na paszę —.

Kolej lwowsko brodzka.

Wiadomo, że Rada zawiadowcza kolei galicyjskiej krakowsko-lwowskiej zrzekła się na rzecz utworzonej w kraju spółki, prawa budowania kolei ze Lwowa do Brodów, nie dłużej jednak jak do 31go czerwca 1865. Spółka przeto, do której składu wchodzą: Ks. Leon Sapieha, hr. Seweryn Borkowski, ks. Karol Jabłonowski, prezes Izby handlowej wiedeńskiej Karol Klein, prezes Izby handlowej brodzkiej Meyer Kallir, kupiec brodzki Alfred Hausner, hr. Alfred Potocki, Kazimierz Młodecki, sekretarz jlny kolei galic. Dr Herz, podała prośbę o konsens na budowę i ruch tej kolei. Komitet złożony z ks. Sapiehy, hr. Borkowskiego i Dr Herza reprezentuje towarzystwo założycieli. Rada zawiadowcza odstąpiła nowemu przedsiębiorstwu wszystkie plany, projekta i kosztorysy za wynagrodzeniem i udzieli mu pomocy w technikach i urzędnikach. Kolej ta ma iść z dworca kolei we Lwowie na Barczowice, Zboiska, Zadworce, Krasnobusk i Kąty do Brodów, i w pomienionych miejscach założone będą stacye. Długość wytycznej wynosi 12·34 mil. Kapitał zakładowy obliczony na 9½ milionów złr. Spółka starać się będzie o uzyskanie poręki skarbowej dochodów kolei. Z Krasnobuska ma być kiedyś poprowadzona kolej na Złoczów do Tarnopola.

Lwów 21go listopada. Na naszym dzisiejszym targu było 103 sztuk wołów, a mianowicie: z Rozdołu 4 stada, po 30, 20, 8 i 38 sztuk, z Bóbrki 7 sztuk. Z tego sprzedano 75 sztuk i płacono za wołu ważącego 270 funt. mięsa i 30 funt. łoju 45 złr. a za wołu ważącego 350 funt. mięsa i 60 funt. łoju 78 złr. wal. austr. *(Gaz. Lwow.)*

Lwów 21 listopada. W handlu zbożem nieustająca panuje stagnacya, i z wyjątkiem targowic na zachodzie, bardziej zanosi się na spadanie jak na podniesienie się cen. We Lwowie równie niż w innych ważniejszych galicyjskich punktach handlowyah, z wyjątkiem tego, co sprzedano na potrzebę miejscową nie było prawie żadnego odbytu, ani popytu z zagranicy. Natomiast cena pszenicy była równie jak w poprzednim tygodniu, korzec po 6 złr. do 6 złr. 15 c. za najlepsze gatunki, i wyjątkowo wysłano ztąd koleją żelazną małą partyę tego artykułu 123 cet. do Krakowa. Za jęczmień 144 funt. wagi loco dworzec kolei żądano po 3 złr., lecz żądania te nie były uwzględniane, ponieważ w najbliższej okolicy Lwowa taniej nabyć go można. Ceny żyta podnoszą się chociaż nader powoli, a tak potwierdza się powzięte przed kilkoma miesiącami mniemanie, że nieurodzaj ziemniaków korzystnie wpłynie na ten artykuł. Loco miasto właściciele żądali za gatunki 160 funt. wagi po 3 złr. 20 c., żyto mniej ciężkie było o 20 c. tańsze. Owies był mało poszukiwany, ponieważ potrzeba i popyt nie wyrównają zapasom tegorocznym. Z odstawą do domu płacono gatunki wagi 100 funt. po 2 złr. 22 c. Tegoroczny zbiór konopi, jak zapewniają, wypadł pod każdym względem pomyślnie. Ceny tego artykułu nie zmieniają się od 3 miesięcy, a najlepsze gatunki są nawet droższe. Ceny lnu spadają co ma pochodzić z spadania cen bawełny, i to ma za sobą wielkie prawdopodobieństwo, ponieważ zmniejsza się popyt o przędzę lnianą, i przędza bawełniana jest tańsza. Lnu i konopi wysłano w tygodniu ubiegłym 26 cet. do Krakowa, 307 cet., do Wiednia, 166 cet. do Wrocławia, 123 cet do Pragi, 27 cet. do Littawy, 33 cet. do Pesztu i 41 cet. do Kollina. Chmielu wywieziono 7 cet. do Pragi, 13 cet. do Lubositz; spirytusu 35 cet. do Bochni, 42 cet. do Mościsk; nasienia lnu i konopi 165 cet. i 1713 cet. do Wrocławia; wełny 376 cet. do Bielska i 468 cet. do Wrocławia. Przez brak dowozu podniosły się u nas niezmiernie ceny drzewa, i w skutek tego kolej Karola Ludwika po raz pierwszy od swego otwarcia dowozi nam ten artykuł. Administracya kolei zniża przy większych partyach ceny przewozu o 20 proc., i nawet osoby prywatne mają w tem korzyść, nabywając drzewo w Sądowej Wiszni, gdzie sąg drzewa bukowego 36 calowego z odstawą do dworca kolei kosztuje 7 złr. 50 c. W Gródku sąg drzewa bukowego kosztuje 11 złr., w Mościskach 8 złr. Dowóz towarów kolonialnych jak zwykle przed świętami Bożego narodzenia jest bardzo znaczny. Nasi kupcy sprowadzają szczególniej kawę wyłącznie z Hamburga, i bardzo mało tego artykułu pochodzi ze składów wrocławskich. Dowóz kawy w ostatnich 14 dniach obliczają na 2,100 cet. Jeszcze znaczniejszym był dowóz śledzi z północnych Niemiec. Co do tego artykułu bywają nadsyłane najgorsze gatunki, przechodzące częstokroć z zapasów przeszłorocznych, przyczem liczono na konsumcyę ze strony ludu wiejskiego. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf od dano na kolej w tygodniu ubiegłym 760 sztuk.

Wiedeń 21go listopada. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1119	859	684	2662
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1582
„ „ „ : „ z prowincyi „				525
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				555

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 540 do 650 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 122 złr. 50 kr. do 175 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 21 złr. — kr. do 26 złr. 50 kr. w. a.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 listopada. (*Pr.*) Na wiadomość o ponownym wyborze Lincolna prezydentem, poskoczyła cena bawełny o 40 franków (jako skazówka dalszej wojny. *Red. Cz.*)

Londyn 22 listopada. Donoszą z Nowego Jorku 12-go wieczór: Mac Clellan składa dowództwo i zrzeka się stopnia swojego. Fenton wybrany został gubernatorem Nowego Jorku. Skonfederowani wzmocnili się w dolinie Shennandoah i zagrażają Pensylwanii i Marylandowi. Kongres Konfederacyi zebrał się. Oznajmienie prezydenta mówi: Pokój jest niemożebny bez niepodległości; prezydent nagania uzbrajanie niewolników, prócz chyba w ostatniej potrzebie i zaleca nabywanie niewolników, gdyż brak ich czuć się daje.

Jak nam wczoraj wieczór doniósł telegraf, Izba wyższa Rady państwa uchwaliła projekt adresu na mowę tronową według układu komisyi swojej. Rozprawy nad tym projektem były krótkie, lecz pod tym względem ciekawe, że hr. Auersperg, liberał starej daty, bo jeszcze z metternichowskich czasów, pamiętny ze zwrotki swojej: „Czy mi wolno być wolnym?“ podniósł skargę przeciw polityce dotychczasowej gabinetu austryackiego. Liberalizm hr. Auersperga nie może jednak nigdy przyjść do zrobienia zeń męża stanu: jest to humanitaryzm przeniesiony na pole polityki, frazeologia sentencyj. Hrabia Auersperg jest w polityce poetą, a wiadomo, że poezye Anastazego Grüna dla tego zjednały mu wziętość przed ćwierć wiekiem, że były polityczne. Szczerem jest życzenie jego, aby konstytucya była wykończoną, aby w Węgrzech szukać pojednania, aby w Niemczech utrzymywać ducha federacyjnego i nie dać zjeść się *Prusom*, a trzymać z niemi jako z Niemcami. Pod względem finansowym pięknie też zalecał oszczędności. Słowem, patryotyzm jego w sprawach domowych i obcych zjednał mu oklaski Izby i — uśmiech szyderczy byłego ministra spraw zagranicznych.

Hr. Rechberg broniąc adresu, bronił siebie. Podniósł on znaczenie i skutki wojny duńskiej, jakby ona jego, a nie p. Bismarka była dziełem; dowodził choć nie dowiódł, zgody z Prusami i Rzeszą niemiecką i nie przestał marzyć o unii handlowej z związkiem celnym, chociaż miał sposobność zawiedzenia się w nadziejach swoich. Z mowy hr. Rechberga mniej dowiedzieliśmy się o kierunku jego polityki zagranicznej niż z mów jego kiedy był jeszcze ministrem. Zręcznie jednak się zachował, trzymając się ogólników, z których poprzedni mowca niebył zeszedł. Po cóż miał go hr. Rechberg sprowadzać z tak wygodnego dla siebie pola? Reszta rozpraw nie większej była ważności.

Komisya do sprawy Rogawskiego miała już wczoraj posiedzenie. Berger, Stieger, Demel, Gschier i Waser zbijali ministeryalne zapatrywanie się, iż Izba ma tylko prawo zbadać, czy podług ustaw istniejących wyrok „uwolnienia z braku dowodów“ pozbawia mandatu.

Wnioski oskarżyciela publicznego w sprawie Polaków obwinionych przed sądem politycznym w Berlinie, które nas doszły onegdaj i wczoraj drogą telegraficzną z nazwiskami przekręconemi, a przez nas na domysł sprostowanemi, domagają się kary śmierci, pozbawienia prawa rozrządzania swojem mieniem i zwrotu kosztów procesu na następujące osoby: 1) hr. Jan Kanty Kościelec Działyński z Poznania; 2) Aleksander Guttry, właściciel dóbr z Paryża; 3) Włodzimierz Wolniewicz, właściciel dóbr z Dembicza; 4) Filip Skoraczewski, kandydat leśniczy z Guderowa; 5) Edmund Taczanowski, właściciel dóbr z Moli; 6) Władysław Zakrzewski, właściciel dóbr z Jankowa; 7) X. Szymon Radecki, proboszcz w Gostyniu; 8) Bolesław Lutomski, właściciel dóbr ze Stawu; 9) Zygmunt Jaraczewski, właściciel dóbr z Jaraczewa; 10) komisant kupiecki Józef Aloizy Seyfried z Jagaszewic; 11) Julian Ksawery Łukaszewski, słuchacz medycyny; 12) Władysław Kosiński, właśc. dóbr z Targowej Górki; 13) Józef Rustejko z Kielc na Zmudzi, bibliotekarz w Kórniku. Z tych wszystkich, jedynie Kosiński i Rustejko są w rękach sądu, na innych wniosek prokuratoryi domaga się wyroku zaocznego. Nadto w d. 22 bm. wniósł prokurator, jak nam wczoraj telegrafowano, aby sąd skazał Władysława Smiśniewicza studenta matemat. ze Środy i Waleryana Mrowińskiego rolnika z Gościeszyna na sześć lat więzienia w domu kary i poprawy, za nieznaczny udział (*unwesentlich*, a nam telegrafowano wczoraj *wissentlich* świadomy, i *unwissentlich* nieświadomy!). Dzienniki berlińskie przyniosły nam dziś wieczór krótką relacyę z posiedzenia sądu w d. 22, a z niej się wykazuje, że prokuratorya wniosła na Smisniewicza *uniewinnienie*, a tylko na Mrowińskiego 6 lat więzienia i następnie 6 lat dozoru policyjnego. Telegraf zmyślił.

Ubogie dziś żniwo politycznych nowin. Dziennikarstwo francuskie żyje jeszcze pod wrażeniem zapasów parlamentarnych włoskich, i prócz *Monde*, *Gazette de France*, cieszy się rezultatem obrad nad konwencyą. *La France* nawet nie śmie się smucić, więc milczy. Za to *Constitutionnel* daje poznać, jakby to on postawił na swojem, a „po notach dyplomatycznych i wyjaśnieniach przed Izbą, niepodobna, aby błędnie można jeszcze tłumaczyć sobie konwencyę; owszem zdrowy umysł obu krajów zrozumiał i pojął ten akt mądrości politycznej, który tak ogromną otrzymał większość w parlamencie włoskim.“ Dziennikarstwo francuskie rzuca się na sprawy zagraniczne, bo swoich w tej chwili wcale nie ma. *La France* rozprawia nawet o konstytucyonalizmie austryackim. O wypadkach we Friaulu bardzo oględnie piszą dzienniki paryskie, powtarzając na przemian doniesienia to dzienników austryackich, które odejmują tym wypadkom wszelkie znaczenie, to włoskich, które widzą w nich daleko więcej. Wobec tego berlińska *Zeidlers Corresp.*, nieprzyjazna zawsze Austryi, mimo że jest ministeryalną, złośliwie natrąca o kłopotach Austryi i dodaje, że rząd włoski, mając za sobą Francyę, rozpocznie niebawem kampanię dyplomatyczną przeciw Austryi.

W Turynie obiegały zaraz po uchwaleniu konwencyi pogłoski o zmianie gabinetu. Mniemano nawet, że Lamarmora odda Ricasolemu przewodnictwo gabinetu, a sprawy zagraniczne Rattazzemu. Teraz ucichły te pogłoski, niemniej jednak utrzymuje się mniemanie, że o ile żołnierska otwartość Lamarmory wielce dopomogła do zwycięztwa rządu włoskiego tak w Paryżu jak we własnej Izbie, to dalsze sprawy, a mianowicie wykonanie konwencyi lub naciągnięcie jej do tajnych zamysłów polityki włoskiej, wymagać będzie zręczniejszych od Lamarmory dyplomatów. Ricasoli i Rattazzi uchodzą za mistrzów w tej mierze.

Między urzędowemi organami berlińskiemi i wiedeńskiemi toczy się cichy spór w sprawie egzekucyi związkowej w Holsztynie i wyprowadzenia ztamtąd wojsk hanowersko-saskich. *Staats Anzeiger* pruski musiał nawet zaprzeczyć swojej bliżniej siostrze *Nordd. allg. Ztg*, która twierdziła, że Austrya stoi po stronie Prus w tej sprawie i uważa tak jak Prusy, iż egzekucya się skończyła, a zatem Bundestag nie ma co robić w Holsztynie. *Staats Anzeiger* zaprzeczył temu sucho, ale *Nordd. allg. Ztg* zaprzeczenia tego nie powtórzyła. *General Corresp.* wiedeńska również zaprzecza. Z tego wykazywałoby się, że Prusy nie są jeszcze pewne zwycięztwa z Bundestagiem znajdującym poparcie u Austryi, lecz *Nordd. allg. Ztg* inspirowana przez p. Bismarka nie daje jeszcze sprawy pruskiej za przegraną. Wszystko to nie bardzo ciekawe, lecz o tyle ważne, że rzuca pewne światło na pozorne i prawdziwe stosunki obu mocarstw niemieckich i może służyć za illustracyę wspomnianej powyżej mowy hr. Rechberga.

Wybory do zgromadzenia narodowego w Rumunii naznaczone na dzień 7 grudnia. Zgromadzenie to ma sankcyonować zmianę konstytucyi z dnia 2go maja r. b. przez księcia własnowolnie zaprowadzoną.

Wybór Lincolna sprawił na targach europejskich popłoch, albowiem podrożył bawełnę w przewidywaniu dłuższej niż mniemano i zaciętszej wojny. W świecie politycznym jeszcze nie obliczono następstw tego wyboru; lecz świat handlowy i pieniężny najczulszym jest na wypadki polityczne barometrem. Wszelako jak donosi *Gen. Cor.* z Paryża jeszcze przed nadejściem doniesienia o rezultacie wyboru, mocarstwa morskie wstrzymały się ze sprawą „Floridy,“ nie wiedząc, z kim będą miały do czynienia.

Z Suezu miano telegrafem wiadomość z 17go b. m., iż według otrzymanych doniesień z Szangai z dnia 9go października, książę Nagato (w Japonii) zezwolił na wolny przepływ okrętów europejskich przez cieśninę Simono-Saki, przyrzekł nie wznosić zburzonych warowni i zapłacić koszta wojenne sprzymierzonych. Kupcy angielscy skarżyli się przed posłem angielskim w Japonii p. Alcock, że Japończycy przeszkadzają im w handlu jedwabiem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 23 listopada. W procesie polskim przed trybunałem politycznym, prokurator naczelny postawił wniosek względem ukarania księcia Czartoryskiego (Wilhelm, syn Adama z Jutrosina w powiecie Krobskim w Wielkopolsce), więzieniem sześcioletniem w domu poprawy i rozciągnięciem następnie sześcioletniego nadzoru policyjnego. Co do księcia Mikołaja Radziwiła (syna księcia Konstantego z Litwy), wniósł prokurator uznanie niewinności.

Kursa: Wiedeń 23 listopada wieczór. Kolej północna 1908. — Akcye kredytowe 178·40. — Losy z r. 1860 94·30. — Losy z r. 1864 83·80. — Paryż 23 listopada popołudniu. Renta w końcu 65·10.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

(Nadesłane).

Co chwila używa się w terapeutyce zamiast Oleju z wątroby miętusowéj innych lekarstw, z których większa część nie ma najmniejszéj wartości. *Syrop chrzanowy z jodem*, preparowany na zimno P. M. Grimault połącza w sobie wszelkie korzyści lekarskie w tym względzie; i tak Der. Guibout, ordynaryusz szpitalów Paryskich następnie się o nim wyraża:

„*Syrop chrzanowy z jodem* posiada wszelkie korzyści Oleju z wątroby miętusowéj, nie mając tegoż stron ujemnych: zaostrza bowiem apetyt i wzmacnia organizm; przez ilość zaś jodu, który w sobie zawiera, wpływa bardzo pomyślnie na organa oddychania. Bardzo użytecznym jest szczególniej w początkach suchot, jego działanie jest niemniéj skuteczne w zołzach i w angielskiéj chorobie.“ (10)

Dostać można w Warszawie w Składzie Materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach pp. *Chróścickiego* w Wilnie, *Ruckera* we Lwowie, *Brunona Miczyńskiego* i *Molędzińskiego* w Krakowie.

Leçons de français
par un français.

S'adresser à l'Administration du „CZAS.“
(1561)

Jeszcze dziś 21go Listopada r. b. potrzebuję **400 ludzi do wykopania ziemniacząt,** a mimo to jestem nagabywany o wożenie szutru o milę drogi — a ileż to korcy oziminy z tejże przyczyny nie dosiano w naszéj okolicy!

(1560-1-3) ***A. S.***
Właściciel folwarku Kleczan.

Upraszam szanownego **Anonyma** z Krakowa, który w dniu 16 bm. wieczorem raczył mnie listownie przestrzedz względem honoru osoby bliskiéj mego serca, — aby zechciał mnie jeszcze bliżéj objaśnić o szczegółach doniesienia jego i przytoczyć fakta, albowiem bez tego uzupełnienia musiałbym doniesienie to uważać za podłą potwarz. (1562)

Kobieta niemłoda, ale w sile wieku zostająca, bezdzietna, poszukuje umieszczenia od Nowego Roku przy jakiéjbądź sprzedaży w mieście, a na to mogąca złożyć zapewnienie, jeżeliby tego wymagała okoliczność.

Bliższa wiadomość w Administracyi „*Czasu*.“ (1559-1-6)

A V I S O.

N. 9723

C. k. Ministerium wojny, w celu zabezpieczenia na rok 1865 przy Komissyi umundurowania wydarzyć się mającej potrzeby materyałów i artykułów do umundurowania i uzbrojenia postanowienie offert rozporządziło, które liwerunek materyału jako też gotowych artykułów z wyjątkiem obuwia obejmuje. Obszerne uwiadomienie w tym względzie w Dodat. urzęd. Gazety Lwowskiej z 17 Listopada 1864 Nr. 263 umieszczoném będzie, z której o warunkach liwerunku i formularzu offert wiadomość powziąść można. Z resztą wszelkie wzory, jako też szczegółowe ilości i przyjęcia tyczące się warunki, nakoniec zestawienie co do rozpisanych gotowych artykułów diwidendy materyału i opisów sporządzeń w Komissyi umundurowania dla przejrzenia znajdują się.

Opieczętowane offerty, potém kwity depozytowe na złożone wadium osobno najdalej do 10 Grudnia 1864 godziny 12tej w południe do Ministerium wojny lub do krajowej jeneralnej Komendy podane być mają. (1539--3)

Ofert postanowienie względem obuwia później rozpisanem będzie.

Z c. k. Jeneralnej Komendy
Lwów 15go Listopada 1864

W imieniu komenderującego
Schwartz m. p. Jenerał porucznik.

Realność

we Lwowie, tak zwana **Kisielka,** blisko miasta, w pięknem położeniu, gdzie od kilku lat Zakład hydropatycznej kuracyi istnieje, mająca 19 morgów obszaru, staw, obszerny budynek mieszkalny, łazienki ciepłe i zimne, wodę źródlaną w okolicy najlepszą i w tabiej obfitości, że wytryskując 18 stóp nad poziom, wydaje nieprzerwany promień objętości 4—5 cali, słowem, najkorzystniejsze miejsce do założenia wielkiej fabryki, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela pod l. 183 lub na frankowane listy w Ekspedycyi „Gazety Narodowej.“
(1496--4) T

Poszukuje się Ajentów.

Nadzwyczajna okoliczność nadarza ajentom czynnym, mogącym złożyć kaucyę, sposobność osięgnięcia znacznych korzyści, nie wymagających przytém wiele czasu. Kompetenci mogą zasiągnąć bliższych wiadomości na frankowane zapytania pod adresem F. 30 postere stante Frankfurt a. M. (1524-2-3)T

Udoskonalona Szczoteczka do zębów
Dra Laurentius w Paryżu, zwana **Elektryczną.**



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość świetną emalię, jakie miały w dwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentius uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia zębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, i p. Bruno Mizyńskiego w Krakowie. (1211-15-)

Kapelusze
męzkie, damskie i dziecinne,

nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, poleca po cenach najtańszych nowo założona i urządzona
Pierwsza krajowa fabryka
KAPELUSZY i TOWARÓW z PILŚNI
Maurycego LAZARUSA
we LWOWIE.

Przerobienia i odnowienia używanych przyjmuje i uskutecznia jak najstaranniéj.

Fabryka naprzeciw ogrodu Jezuickiego w pałacu p. Wędrychowsktego.

Skład przy ulicy Krakowskiéj pod L. ***67*** m.
(1495-7-18) T

Oliwę do potraw

najlepszéj i najdelikatniejszéj słodyczy, jaką Francya wyrabia, otrzymał i poleca
w wielkich flaszkach po 1 złr. 25 c.
w małych dto po — „ 75 „
(1542-2-6)T ***O. Winkler***
we Lwowie pod N. 78, miasto.

R. Mac-Andrew,
Tauenzienstrasse N. 6
W WROCŁAWIU,
poleca
maszyny parowe i maszyny do młócenia
ze znanéj fabryki p. ***J. D. Garett***
w Buckau przy Magdeburgu,

przytem nadmienia, że jako Ajent téj firmy dostawia wszystkie maszyny franco do Wrocławia, co się przy bezpośredniem zamówieniu we fabryce nie dzieje. Katalogi przesyłają się na żądanie bezpłatnie. (1527-2-3)T

Tylko 3½ złr. w. a.

kosztuje u podpisanego pół losu oryginalnego (żadna promesa) na pierwsze ciągnienie wielkiego
w dniu 15 Grudnia r. b.
rozpoczynającego się
Brunszwickiego losowania Państwa,
w sumie
2 Milionów 651.250 marków,
podzielonéj na 17,500 wygranych.

Główne wygrane 250.000 marków, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, i wiele wygranych po 750, 500, 250, 100 itd. itd.

Można nabyć także $^1/_1$ losy po złr. 7, $^1/_4$ losów po złr. $1^3/_4$.

Zamiejscowe polecenia, opłacone z dołączoną gotówką, uskuteczniam w najdalsze strony szybko i dyskretnie. Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnienia rozsyłają się natychmiast po losowasiu. — Uprasza się udawać wprost pod adresem;

(1522-3-6)T ***N. Horwitz,***
Banquier in Hamburg.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana
Woda do ust MELANION
i PROSZEK DO ZĘBÓW,
JOZEFA ZYGMUNTA UJHELEGO,
praktycznego Lekarza od zębów w Krakowie.



Ciągłe postępy i odkrycia w dziedzinie *medycyny i chemii*, oraz od wielu już lat w praktyce mojéj doświadczona szczególna skuteczność powyższych środków, powodują mnie, pomimo wielu już istniejących wód do ust, proszków i past do zębów, polecić szanownéj Publiczności i panom Lekarzom, moje artykuły na próbę i do dalszego rozpowszechniania, w tem niezawodnem przekonaniu, że kto powyższych środków (w odpowiednich wypadkach) raz tylko użył, ciągle ich używać będzie i innym poleci.

Środki te, mogące się pomimo swego krótkiego istnienia poszczycić ciągle wzrastającem użyciem, znalazły już ze strony wielu dzienników bardzo korzystne ocenienie i pochwalne uznanie jako szczególne kosmetyczne *zachowujące i zapobiegające;* i, według zdania znanych lekarskich znakomitości, wyszczególniają się najbardziéj tem, że „zapobiegają zbieraniu się osadu na zębach, rozpuszczają resztki z potraw, które się w dziurach od zębów i między zębami zbierają i w zgniliznę przechodzą, wzmacniają dziąsła krwią zachodzące, ustalają zęby chwiejące się, nie dopuszczają pruchnienia zębów, nakoniec oddalają nieprzyjemny odór z ust.“

Jest do nabycia u Wynalazcy, we wszystkich aptekach w Galicyi, Wielkiego Księstwa Krakowskiego, Bukowiny, we wszystkich miastach Monarchii Austryackiéj, jako też u następujących firm:

w **Krakowie** p. ***J. Jahn,***	w Buczaczu p. *J. Czerkawski,*	w Sokalu p. *A. W. Grott,*
„ **Lwowie** p. ***F. Pawlik,***	„ Czerniowcach p. *Ed. Schally,*	„ Stryju p. *J. A. Baltsch,*
„ „ p. ***Bon. Stiller,***	„ Grzybowie p. *Muszyński,*	„ Śniatynie p. *C. Czerkawski,*
„ „ p. ***J. S. Jürgens,***	„ Kętach p. *G. Stroja,*	„ Serecie p. *J. Sommer,*
„ „ p. ***L. Janowski,***	„ Przemyślu p. *Ed. Machalski,*	„ Tarnopolu p. *G. Latinek,*
„ Brzeżanach p. *B. Fadenhecht,*	„ Rzeszowie p. *J. Schaitter* i Sp.,	„ Tarnowie p. *Józef Jahn,*

w Wiedniu p. ***Józef Weiss*** aptekarz „Tuchlauben“ także hurtownik sprzedaży.

Cena: Flaszeczka *Wody do ust Melanion* z instrukcyą użycia 1 złr. 40 c.
Pudełeczko *Proszku do zębów Melanion* dto dto 1 złr. — „

Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio.

Bardzo byłbym obowiązanym, gdyby środków tych używające Osoby raczyły mnie o skuteczności zawiadomić. Bliższe zawiadomienie mnie listowne o skutecznéj działalności, na mój koszt przesłane, zachęci mnie do dalszych na tem polu usiłowań, a w razie pomyślnego, jak się spodziewam, skutku, sprawi mi prawdziwe zadowolenie. T. (1482-2-)

F O T O G R A F
KRIEGER,

donosi najuprzejmiéj Szanownéj Publiczności, i przybył z podróży za granicą i otworzył swoją pracownię

w rynku głównym przy rogu ulicy s. JANA w domu Wnéj Pareńskiéj.

Staraniem jego będzie każdego czasu dogodzić wszelkim wymogom tego zawodu dotyczącym. Poleca się przeto łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

Zdejmuje portrety codziennie rano od godziny 9 do 4 po południu bez względu na stan powietrza. (1519-4-8) T

Dra Frommer'a prywatny Zakład lekarski w Wiedniu,
Oberdöbling Nr. 248,

oddalony 10 minut od samego miasta, urządzony na sposób paryzkich „Maisons de santé,“ *ze wszelkiemi wymaganiami potrzeb lekarskich i z wszelkim komfortem* w tym celu, by chorym niemającym należytego starania u siebie w domu, szczególnie obcym słabym, przy troskliwem lekarskiem czuwaniu, udzielić zaspokajającéj i starannéj opieki, oraz pomocy najsłynniejszych lekarzy i profesorów wiedeńskiéj szkoły wyższéj, i tychże wyzdrowienie w *najmożliwszy, najpewniejszy sposób* uzyskać, a to tak, żeby słaby *czuł* się być nie w szpitalu ecz *w uprzejmem kole własnego domu.*

Do tego Zakładu przyjmują się chorzy płci obojéj, niemniéj i ich przynależni; także położnice *z zaręczeniem zupełnéj dyskrecyi.*

Względem starannéj opieki i zaopatrzenia chorych we wszelkie potrzeby lekarstw, kąpieli zwykłych i lekarskich, niemniéj kuracyi wodą, zaprowadzone zostały najodpowiedniejsze urządzenia. — Bliższych szczegółów udziela

(1132-13-36)T ***Dyrekcya Zakładu w Oberdöbling N. 248.***

Król. pruskiego fizyka obwodowego **Dra KOCHA**
Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,
sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z częścią najczystszego kryształu cukrowego, okazały się ≡ jak to udowodniły najchlubniejsze uznania ≡ jako łagodzące i uśmierzające wszelkie draźnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz, przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdraźnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

Dla zapobieżenia omyłkom uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha** opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** jako téż: (1295-3-9) T

w **Białéj** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer,— w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Brodach** pani Ewa Kornfeld, — w **Brzeżanach** pan B. Fadenchecht,— w **Buczaczu** pp. Kodrębski & Kercel, — w **Czerniówcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżes Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann.— w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek.,— **Kentach** p. G. Streya;— w **Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski aptek. — **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt., —w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz,— w **Mikulińcach** p. St. Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Nowym Targu** p. Karol Laur,— w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski, apt.— w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz,— w **Samborze** p. Antoni Kromer,— w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek,— w **Tarnowie** p. Józef Jahn, —w **Tarnopolu** p A. Morawetz i p. Walenty Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański,— w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

N O U V E A U   S A L O N

NOWY SALON



do strzyżenia i fryzowania włosów
ulica Grodzka, Plac Dominikański pod L. 483.

Mając praktykę od lat dwudziestu w mym zawodzie, — pracując w pierwszych Zakładach robót perukarskich jako téż i Salonach fryzyerskich tak w kraju jak i za granicą, jako to: w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu, Warszawie i Lwowie — starałem się wydoskonalić w téj sztuce tak, aby wszelkie wyroby z włosów w nowo otwartéj Pracowni wykonane z pierwszo-rzędnemi zagraniczenmi wyrobami porównanie wytrzymać mogły. — Tym sposobem zamierzam uwolnić szanowną Publiczność od zapisywania wyrobów obcych po wygórowanych cenach. Ażeby zaś potrzebujący robót perukarskich taniéj je nabywać mogli, zniżyłem znacznie ceny i sprzedaję:

elegancką męzką Perukę od 3 do 10 złr.
dto damską dto od 4 do 24 złr.

Zaopatrzywszy Salon mój w znaczny zapas towarów, należących do Gotowalni tak damskiéj jako téż i męzkiéj, jako to: **Perfum, Pomad, Olejków, Mydełek, Grzebieni i Szczotek** z pierwszych fabryk, tak krajowych jako i zagranicznych, obowiezuję się wszelkie obstalunki zamiejscowe punktualnie po cenach bardzo umiarkowanych *franco* pocztą odsyłać.

Przyjmuję także Abonament miesięczny i w biletach po cenach następujących:

Czesanie dla Dam w Salonie według mód wiedeńskich lub paryzkich, miesięcznie 4 złr. — w domu z potrzebami, 8 złr.
Czesanie i fryzowanie męzkie w Salonie 1 złr. 50 c.— w domu 2 złr. 50 cent.

Udzielam także Lekcyj czesania damskiego i fryzowania męzkiego w kilku godzinach za cenę bardzo umiarkowaną.

Posiadam sławny, doświadczeniami stwierdzony, środek zmieniania barwy włosów na brunatny, szatyn i czarny kolor.

Gdy jedynem mojem będzie staraniem wykonywać jak najtroskliwiéj a przytem po daleko niższych cenach powierzone mi obstalunki, spodziewam się, iż szanowna Publiczność, odwiedzając mój Salon, pozwoli mi wkrótce zasłużyć sobie na jéj względy.

(915-7-) ***Stanisław Komunicki,*** Fryzyer.

Golenie wyborne, czesanie i pomadowanie jednorazowe 10 cent., — miesięcznie zaś, stósownie do życzeń szanownych Gości, 1 złr. w. a.

Jedno strzyżenie i fryzowanie włosów przy doborowej usłudze **20 c.**

Dépôt de parfumeries et d' objets de toilette.

à Cracovie, rue Grodzka, place des Dominicains.

pour couper et coiffer des cheveux.

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (866-4)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiéj; — w Warszawie: w Składzie materyałów apteczn.; — w Wilnie: u p. Chróścickiego.

Ostrzega się,
że na gruntach dworskich wsi Karniowa państwa Kościelnik z przyległościami oraz włościańskich wsi Czucic i Głęboki polować niewolno.

Koń wierzchowy kasztanowaty rosły zupełnie zdrów, własnego chowu, jest do sprzedania w Karniowie.
(1474-2-3)

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi podejmuję się jak dotąd tak i nadal wyjednania

Wizy Paszportowej

stósownie do obecnie obowięzujących przepisów w jeneralnym Konsulacie rosyjskim w Brodach.—Odsyłając osobom z prowincyi wizowane paszporta, koszta wizy dla ułatwienia pobieram pocztą (gegen Nachnahme).

Henryk Soblik
utrzymujący handel galanteryjny i norymberski w Krakowie. (1312-3-5) T

Wieś Swoszowa,
w obwodzie Tarnowskim,

powiecie Brzosteckim pół mili od drogi powiatowej pomiędzy Jodłową i Ołpinami, pół mili od Biecza położona, mająca obszaru Ziemi 341 morgów, a to: 86 morgów pola ornego, 218 morgów lasu, 18 morgów łąk, 17 morgów pastwisk, 2 morgi ogrodu,— z budynkami gospodarskiemi, propinacyą, i tartakiem, jest natychmiast do sprzedania. Na zgłoszenia się odpowiada W. L. B. w Staromieściu poczta Rzeszów, lub zarząd ekonomiczny w Strzegocicach poczta Pilzno. (1472-2-3)

Browar piwny,

do wytwarzania wszelkiego gatunku piwa gruntownie urządzony, obszerne piwnice i lodownie posiadający, przy wygodnem pomieszkaniu, w mieście Krakowie położony, jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania. Bliższych wiadomości chęć kupna mający bezpośrednio zasiągnąć może pod Nr. 2 na Piasku u Wgo ***Wiśniowskiego.***

Kraków dnia 18 Listopada 1864.
(1547-2-3)T

C. k. Teatr w Krakowie
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

W Czwartek dnia 24 Listopada.
Na dochód ***J. Szymańskiego,***
po raz pierwszy:
DALILA.
Dramat w 6 aktach, Oktawiusza Feuillet, z francuzkiego.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 listop	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99¼
Banknoty pol. 100 złr.	456	448
Ruble ros. za 100 złr.	148½	145½
Talary prusk. 150 złr.	175	173
Banknoty prus. 150 .	86¾	85¾
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 61	5 51
„ holend. ważne	5 60	5 50
Napoleon d'or . . .	9 45	9 30
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	75 50	74 50
„ stare „	79 25	78 25
Oblig. indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	237	234

Wiedeń 23 listop. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	55
5% Pożyczka narod.	79	95
Akcye banku wied. .	782	—
„ banku kred.	178	50
Losy 5% z r. 1860.	94	70
Srebro.	115	75
Londyn 10 fnt. szterl.	116	25
Dukat pojedynczy .	5	57

Wiedeń 22 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 60	66 50
„ Pożyczka narod.	79 90	79 85
„ Metaliki na m. k.	71 20	71 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 75	90 25
„ „ „ węgiers.	73 75	73 —
„ „ „ chor. i b.	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 50	73 —
„ „ „ bukow.	73 —	72 50
„ „ „ siedmgr.	71 50	71 25
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	93 —
4% Galicyjskie z. n.	75 50	74 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	89 25	88 75
„ „ „ 1860	94 20	94 10
„ „ „ 1864	85 90	83 80
„ Como-Renten. .	20 —	19 50
„ Kredytowe. . .	126 50	126 25
„ tryest na 4½%	107 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	86 50	86 —
„ Ks. Esterhazego	108 —	105 —
„ Księcia Salm. .	31 —	30 50

	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.	29 —	28 —
„ księcia Clary .	28 —	27 —
„ hr. St. Genois	29 —	28 —
„ Miasta Budy. .	27 —	26 50
„ ks. Windischgr.	20 —	19 50
„ hr. Waldstein.	19 —	18 50
„ hr. Keglewicha	14 50	14 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr .	782 —	781 —
Zakładu kredytowego	177 20	177 10
Żeglugi par. na Dunaju	448 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.	191 —	190 80
„ rządowéj fr.-a.	207 —	206 90
„ zachodniéj c. El.	138 50	138 —
„ Pardubickiéj. .	121 75	121 50
„ Południowéj . .	238 —	237 —
„ Galicyjskiej . .	236 —	235 80
„ Czern. z wpł. 25%	49 25	48 75

Kursa zagraniczne (4-miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złhl.	7	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 25	98 25
Berlin 100 tal. „	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 40	98 40
Hamb. 100 mark.	4	88 —	87 75
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	9	116 75	116 60
Paryż 100 frank.	8	46 50	46 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 5	16 —
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 58½	5 57½
„ „ obrączk.	5 57½	5 56½
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory	9 46	9 44
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 30	9 75
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie.	11 80	11 75
Imperyały rosyjskie	9 65	9 62
Srebro	116 50	116 25
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 75	1 74
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 74
Lwów 21 listop.		
Dukat holenderski. .	5 54½	5 49
„ austryacki . .	5 57½	5 52½
Półimperyał rosyjski	9 67½	9 55
Rubel sreb. rosyjski	1 83	1 81
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 57	73 85
„ „ „ m. k.	78 20	77 50
Obligi indemn. b. kup.	74 31½	73 59

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 24	79 49
Akc. kol. gal. b. kup	237 25	234 88
Warszawa 22 listop.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	91 92	91 67
kupon . „	—	$57\frac{7}{9}$
Listy zast. III okr. „	14 77	14 73
kupon. . „	—	25
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	78 33	78 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	86 —	86 —
Wrocław 22 listop.		
Banknoty austr. . .	86⅔	86⅓
Polskie bilety bank.	76⅝	—
„ Listy zastawn.	—	74⅞
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 22 listop.		
Renta 3%	65	5
Londyn 21 listop.		
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; [illegible] 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*